



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

PLISSN0208-7698  
NR INDEKSU 35015

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Piątek, 1985—11—08 ■ Nr 261 (11448) ■ Rok XXXVII ■ Cena 8 zł ■ Wyd. 1

„Od piątku do piątku”  
magazyn społeczno-kulturalny  
„Gazety Krakowskiej”

PROZA ■ POEZJA ■ ESEJ ■ REPORTAŻ ■ PRZEKŁADY ■ WSPOMNIENIA ■ FELIETONY ■ RECENZJE ■ CIEKAWOSTKI

▲ str. 3: wiersze Anny Kajtochowej i recenzja twórczości poetki pióra Leszka Żulińskiego; Wielki Październik w filmach radzieckich — Wojciech Klemięto; blaski i cienie nauki polskiej — Lesław Peters ▲ str. 4: kontynuujemy druk interesującej książki Jerzego Modela pt. „Piekło zaplanowane” ▲ str. 5: co nowego w księgarniach? — Konrad Strzelewicz

## W 68 lat po salwie z „Aurory”

# Najbardziej wpływową siłą polityczną doby współczesnej stał się międzynarodowy ruch komunistyczny i robotniczy

Defilada w Moskwie • Centralna akademie w Warszawie • Uroczystości w Krakowie, Nowym Sączu, Poroninie i Tarnowie • Związkowcy z zakładów noszących imię W. I. Lenina podpisali porozumienie o współpracy

MOSKWA (PAP). W Moskwie odbyła się w czwartek defilada wojskowa z okazji 68. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Defiladę odbierał sekretarz generalny KC KPZR Michaił Gorbaczow oraz inni radzieccy działacze partyni i państwowi.

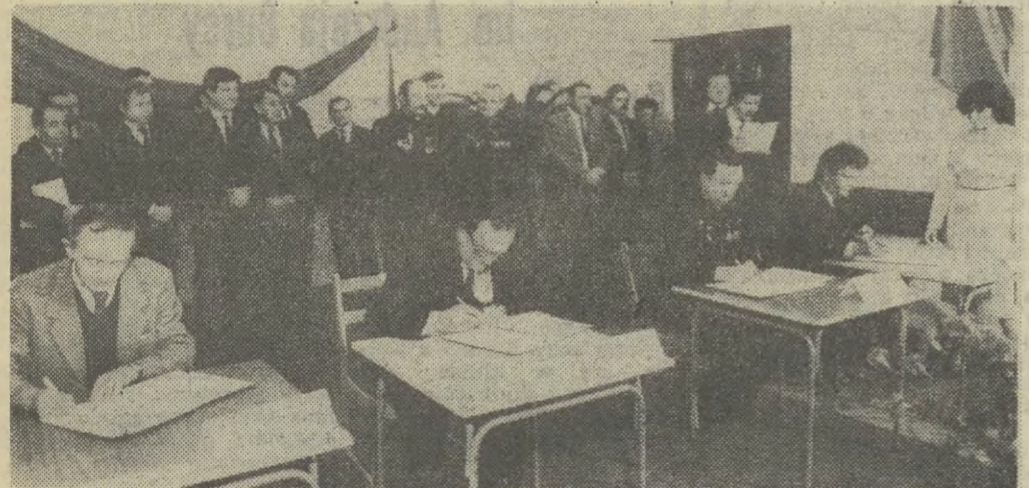
Na trybunach dla gości znaleźli się weterani partii, Rewolucji Październikowej, bohaterowie wojny domowej i wielkiej wojny narodowej, przodownicy pracy, wybitni przedstawiciele świata nauki i kultury, kosmonauci, liczni goście z zagranicy. Obok nich — szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowani w Moskwie.

Przemówienie wygłosił zastępca członka Biura Politycznego KC KPZR, minister obrony ZSRR, marszałek Siergiej Sokolow.

W godzinach popołudniowych rząd ZSRR wydał w kremłowskim Pałacu Zjazdów przyjęcie z okazji 68. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

WARSZAWA (PAP). Głównym akcentem obchodów 68. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w naszym kraju był uroczysty koncert w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie zorganizowany wczoraj przez Ministerstwo Kultury i Sztuki wraz z Zarządem Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na koncert przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z członkiem Biura Politycznego KC KPZR, premierem Zbigniewem Messnerem.



Moment podpisania porozumienia o współpracy związkowców z zakładów noszących imię Lenina. Fot. W. KLAG

Orkiestra odegrała hymny Polski i ZSRR. Przemówienia wygłosili: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR Jan Głowczyk i ambasador ZSRR Aleksander Aksjonow. Przypomniano rolę i znaczenie Rewolucji Październikowej dla dzieła budowy nowego socjalistycznego ustroju, realizacji najpowszechniejszych dążeń ludzkich do wolności i życia w pokoju. Podkreślono ogromny rozwój obu krajów w nowych warunkach ustrojowych, jak też znaczenie umacniania przyjaźni i wzajemnej współpracy polsko-radzieckiej we wszystkich dziedzinach życia.



Przedstawiciele władz Krakowa składają wieniec pod pomnikiem W. I. Lenina w Nowej Hucie. Fot. W. KLAG

## Przyjęcie w ambasadzie ZSRR

WARSZAWA (PAP), 7 bm., Siwak, Marian Woźniak, Jan Głowczyk, Czesław Kiszczałak, Włodzisław Mokrzyca, Florian Siwicki, Henryk Bednarski, Zbigniew Michalek, Waldemar Swirgoń.

Przybyli zastępcy przewodniczącego Rady Państwa: Zenon Komender i Tadeusz Szlachowski; wicemarszałkowie Sejmu: Jadwiga Biedrzycka, Mieczysław F. Rakowski i Marek Wieczorek; wicepremierzy: Manfred Gorywoda, Edward Kowalczyk, Janusz Obodowski i Zbigniew Szalaś.

Wśród gości — posłowie na Sejm, gospodarze stolicy, przedstawiciele środowisk zawodowych, reprezentanci świata kultury i nauki, działacze społeczni i młodzieżowi, aktywiści TPPR, generalicja WP. Przybyli weterani ruchu robotniczego i rewolucyjnego, u-

skazani, Tadeusz Porębski, Albin (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Sejmowa Komisja Nadzwyczajna zaakceptowała rządowy projekt zmian w strukturze naczelnych i centralnych organów administracji państwowej

WARSZAWA (PAP). Obradująca pod przewodnictwem centralnych organów administracji państwowej, Sejmowa Komisja Nadzwyczajna rozpatrzyła 7 bm. skierowany do laski marszałkowskiej rządowy projekt ustawy o zmianach w organizacji i zakresie działania niektórych naczelnych i centralnych organów administracji państwowej. Proponowana ustawa — jak stwierdził w piśmie kierujący nią w imieniu Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej premier gen. armii Wojciech Jaruzelski — obejmuje ustalenia i stwarza warunki, które umożliwiają bardziej sprawne i skuteczne rozwiązywanie wielu ważnych społecznych i gospodarczych problemów w drodze skoncentrowania na szczeblu centralnym, w obrębie jednolitych, spójnych struktur organizacyjnych, o znaczeniu spraw ściśle ze sobą związanych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

## Depesze gratulacyjne z ZSRR do W. Jaruzelskiego i Z. Messnera

Przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej  
Towarzysz WOJCIECH JARUZELSKI

Drogi Towarzyszu Jaruzelski! Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przesyła najserdeczniejsze pozdrowienia i najlepsze życzenia w związku z wybraniem Was na stanowisko przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wybranie Was na tak wysokie stanowisko państwowe stanowi dowód Waszego autorytetu i wyraz uznania dla Waszych wielkich zasług w dziele utrwalania i rozwoju socjalizmu w Polsce oraz umacniania pozycji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na arenie międzynarodowej.

Wyrażamy niezłomne przekonanie, że stosunki przyjaźni i wszechstronnej współpracy naszych bratnich partii, krajów i narodów oparte na niewzruszonych zasadach marksizmu-leninizmu i proletariackiego międzynarodowizmu, będą się nadal umacniać i rozwijać w interesach ZSRR i PRL, dalszego utrwalania jedności i zwartości wszystkich państw wspólnoty socjalistycznej, w imię zapewnienia pokoju oraz bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie.

Przyjmijcie, drogi Towarzyszu Jaruzelski, życzenia dobrego zdrowia i wielkich sukcesów w Waszej wszechstronnej działalności dla dobra socjalistycznej Polski.

PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej  
Towarzysz ZBIGNIEW MESSNER

Szanowny Towarzyszu Messner! W związku z powołaniem Was na wysokie stanowisko prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyjmijcie serdeczne gratulacje i życzenia sukcesów w Waszej wieloostronnej i odpowiedzialnej działalności dla dobra socjalistycznej Polski.

Wyrażamy niezłomne przekonanie, iż umacniająca się przyjaźń, wszechstronna współpraca i braterski sojusz między ZSRR i PRL będą nadal niezawodnie służyć interesom naszych narodów, utrwalaniu jedności i zwartości wspólnoty socjalistycznej oraz pokoju na całym świecie.

RADA MINISTRÓW ZSRR

Stanisław Opałko  
przyjął  
Jana Kromkę

(Inf. wł.) Członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opałko przyjął wczoraj konsula generalnego CSRS w Katowicach Jana Kromkę. Czesłowskiemu gościu poinformowano o problemach gospodarczych, społecznych oraz politycznych miasta i województwa. Wymieniono poglądy na temat pracy partyjnej. (waj)

## Wyniki produkcyjno-ekonomiczne oraz eksport krakowskiego przemysłu

Ocena sytuacji produkcyjno-ekonomicznej w przemyśle krakowskim, ze szczególnym uwzględnieniem zagrożeń i nieprawidłowości, była wczoraj pierwszym punktem obrad Egzekutywy Komitetu Krakowskiego PZPR, której przewodniczył I sekretarz KK Józef Gajewicz. Przesłankami podjęcia tego tematu były m.in. wyniki produkcyjno-ekonomiczne krakowskiego przemysłu za I półrocze 1985 r. oraz działania podjęte przez Komitet Krakowski PZPR dla jego dalszego rozwoju a także przeciwdziałania tendencjom negatywnym.

W drugim punkcie obrad przyjęto informacje oraz szeroko omówiono wyniki i problemy warunkujące dalszy rozwój eksportu przez przedsiębiorstwa z terenu województwa krakowskiego. Do powyższych, niezwykle złożonych problemów, a także do wniosków, które Egzekutywa KK podjęła, powrócimy w najbliższym czasie w obszernych publikacjach. (zb)

## Wczoraj zapadła decyzja, która zapowiada lepsze zaopatrzenie Krakowa w wodę

## Od wtorku wstępne spiętrzenie zbiornika w Dobczycach

(Inf. wł.) Tylko godzinę Krakowa Janusz Jakubowski trwała wczoraj narada na budowę zbiornika wodnego w Dobczycach, za to towarzyszy a także „władzy wodnej”, szły jej aż dwie ekipy telewizyjne. Wiceprezydent m. (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

## Narada w Komitecie Krakowskim PZPR

## Nie wolno zaprzepaścić tego o czym mówiono na spotkaniach przedwyborczych

(Inf. wł.) Podczas wczorajszej narady I sekretarz KD, KMG i KG zorganizowanej w KK PZPR, przedstawiono ocenę przebiegu kampanii wybor-

czej do Sejmu PRL w woj. krakowskim oraz rozważono wnioski z niej wynikające dla wszystkich ogniw partii. Sekretarz KK PZPR Władysław Kaczmarek przedstawił przebieg poszczególnych etapów kampanii wyborczej podkreślając, że jej rezultaty — (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Gdy spynie śniegiem, czeka na nas  
250 tysięcy miejsc zimowego wypoczynku

◆ Maleje zainteresowanie kwaterami prywatnymi ◆ Ceny sprzętu narciarskiego dawno „przeskoczyły Tatry”! ◆ Nowe, korzystniejsze warunki sprzedaży czasów dla emerytów ◆ Żegocina i Gdów — w gronie laureatów konkursu na najlepszą wieś turystyczną

WARSZAWA (PAP). Przygotowania do nadchodzącego sezonu zimowego wypoczynkowego, nowe zasady odpłatności za wczasy profilaktyczno-lecznicze i dla emery-

redaktor dyżurny przy telefonie 22-09-85

Jutro, w sobotę, oczekują na Wasze telefony od godz. 10.00 do 14.00 red. Józefa Piotrowska-Striżli z Działu Łączności i Czytelnikami i od godz. 14.00 do 18.00 red. Krzysztof Dobosz z Działu Depeszy.

W niedzielę przy redakcyjnym telefonie dyżurują także od godz. 10.00 do 14.00 red. Andrzej Strutyński — kierownik Działu Depeszy i od godz. 14.00 do 18.00 red. Urszula Orman z Działu Społecznego.

Po przerwie spowodowanej Dniem Zmarłych i Zaduszkami wznawiamy nasz redakcyjny dyżur. Dwa tygodnie temu z tego miejsca apelowaliśmy do dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu m. Krakowa, by zechciał polecić swoim pracownikom zapoznanie się z wpisami do książki dyżurnej. Apel jednak nie odniósł skutku. Nie odwiedził nas także nikt z pracowników czterech Przedsiębiorstw Gospodarki Mieszkaniowej. A trzy grube zeszyty zawierające krytyczne opinie naszych Czytelników puchną od wpisów. Czyżby zaproszeni byli tak pewni swoich wykazów i sądziłi, że wszystko w remontach i usuwaniu usterek w podległych im jednostkach jest prawidłowe?

Dzień po telewizyjnej projekcji sekwencji polskiej filmu „Shoah” odwołaliśmy ponownie p. Eugeniusz K. Przaszeli, aby dać świadectwo prawdzie, pełen oburzenia, cały roztrzęsiony. Uważał za swój moralny obowiązek zaswiadczyć, że On, którego ojcem był Polak, a matką Żydówka, ocalał i przeżył tylko dzięki Polakom, którzy ukrywali go, żywności i chronili przez trzy straszne okupacyjne lata.

Pamięć dziecka, którego matkę, mimo jej rzymskokatolickiego wyznania, zamordowano i odgawa dorosłego, odpowiedzialnego człowieka. I w ten sposób rozpoczęła się przez nikogo nie organizowana, naturalna refleksja nad filmem, nad dyskusją, która miała miejsce po jego projekcji i szerzej — o przeszłości, a przede wszystkim o przyszłości.

Dziś publikujemy pierwszy niejako głos w tej rozmowie. Zachęcamy Czytelników do udziału w tych rozważaniach o sprawach niełatwych ale takich, od których uciec po prostu nie można.

## Postscriptum

## Żadne przebaczenie — tylko cała prawda

Zobaczyliśmy ten film wrażliwość III Rzeszy i 17 państw okupowanych, zgineło ogólnie zamieszkujejących Polskę przed rokiem 1939. w tym w obozach zagłady typu Treblinka II, Chełmno, Bełżec, Sobibór czy koncentracyjnych jak Oświęcim-Brzezinka nazieci wymordowali ok. 2,7 miliona Żydów polskich (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

# Obchody 68. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wielki sukces walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, kombatanów II wojny światowej. W przyjęciu uczestniczyli delegacje Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, dowództwa Układu Warszawskiego. Obecni byli szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w naszym kraju.

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

## KRAKÓW

(Inf. wł.) W Krakowie i regionie krakowskim uroczysto obchodzona jest 68. rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Wczoraj pod pomnikiem W. I. Lenina w Nowej Hucie oraz na Grobie Nieznanego Żołnierza i na grobach żołnierzy radzieckich na Plantach koło Barbakanu zacięgnięte zostały warty honorowe. Uroczystym składaniu wieńców i wiązanek kwiatów towarzyszyła kompania honorowa VI Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej.

Złożenie kwiatów pod pomnikiem W. I. Lenina poprzedziło odegranie przez orkiestrę wojskową hymnów polskich i Związku Radzieckiego. Wieńce i wiązanki kwiatów — przy dźwiękach węgla — składały delegacje władz politycznych, społecznych i administracyjnych Krakowa oraz ziemi krakowskiej z I sekretarzem KK PZPR Józefem Gajewicem, Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie z ministrem pełnomocnym konsulem generalnym ZSRR Gołogiem Rudowem, Zarządu Krakowskiego TPPR z przewodniczącym Zarządu Janem Czeplem, LWP, WUSW, Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych, organizacji społecznych, kombatanckich, młodzieżowych, zakładów pracy, a wśród nich Kombinat Huty im. Lenina, młodzież szkolnej, obecne były delegacje Ośrodka Kultury NRD i Ośrodka Kultury Bułgarii. Uroczystość zakończyła się odegraniem „Międzynarodówki”.

W samo południe, przy Grobie Nieznanego Żołnierza składano kwiatów poprzedziło odegranie hejnału mariackiego przez trębaczów z orkiestry wojskowej. Popłynęły dźwięki hymnów państwowych Polski i ZSRR.

Po złożeniu kwiatów zabrzmią „Warszawianka”.

Następnie uczestnicy uroczystości przeszli w miejsce, gdzie w polskiej ziemi spoczywają żołnierze radziecy, którzy oddali swe życie w walce o wolność i wyzwolenie podwaleńskiego grodu spod okupacji hitlerowskiej. I znowu — odegranie hymnów polskich i ZSRR. Dźwięki węgla. Śladami wieńców i wiązanek biało-czerwonych i czerwonych kwiatów. Na zakończenie — „Międzynarodówka”.

Uroczystości odbywały się przy licznych uczestnictwie zgromadzonych krakowian, a zwłaszcza tłumnie przybyłej młodzieży szkolnej.

W siedzibie Zarządu Krakowskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyła się wczoraj uroczysta wieczerza. Przybyłych na nią przedstawicieli władz partyjnych, w gronie których znajdowali się członkowie Sekretariatu KK PZPR, oraz przedstawicieli władz administracyjnych Krakowa, jak też działaczy Towarzystwa powitał sekretarz ZK TPPR Jerzy Lubas. Szczególnie serdeczne słowa powitania skierował pod adresem przybyłego na wieczerzę konsula Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Włodzimierza Onosza.

Głos zabrał przewodniczący ZK TPPR, sekretarz KK PZPR Jan Czeple. Podkreślił, iż obchody rocznicowe Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji mają długą i piękną tradycję. Mówił również o zacieśniających się współpracę wieżach przyjaźni, współpracy, współdziałania między narodem polskim i narodem Kraju Rad, o współpracy obu bratnich partii, o wspólnej walce o utrzymanie i utrwalenie światowego pokoju. Przekazał w imieniu społeczeństwa Krakowa gorące pozdrowienia wszystkim ludziom Kraju Rad.

Włodzimierz Onosza w swym wystąpieniu przypomniał m. in. pobyt Lenina na ziemi polskiej, w Krakowie. Z okazji 68. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej życzył mieszkańcom Krakowa i ziemi krakowskiej życia w pokoju, o który walczyli Lenin. Gorące życzenia złożył aktywowi krakowskiemu TPPR.

Wystosowanemu depesze do Ukraińskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej w Kijowie, zawierającą pozdrowienia dla bratniej organizacji kijowskiej oraz

słowa gorącego poparcia dla inicjatyw w rozbiorczych Michała Gorbaczowa.

Zasłużeni aktywiści TPPR udekorowani zostali Medalami 40-lecia Polski Ludowej oraz Złotymi Honorowymi Odznakami TPPR.

Działacz Towarzystwa, artysta malarz Alojzy Siwecki przekazał dla ZG TPPR — obraz-tryptyk: trzy momenty z życia komasutary mjr. Mirosława Hermańskiego: w przygotowaniu do lotu w kosmosie z płk. Piotrem Klimukiem (ZSRR); po 5 dniach wspólnej pracy naukowej w kosmosie — lądowanie na Ziemi; w rodzinnym gronie.

## „Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa w plakacie”

Niezwykła wystawa „Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa w plakacie” otwarta została wczoraj w Muzeum Lenina w Krakowie. Otwierając wystawę dyrektor Muzeum Lenina mgr Jerzy Segda przypomniał historyczne znaczenie Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Powitał serdecznie wszystkich przybyłych na otwarcie wystawy, w gronie których znajdowali się: zastępca członka KC PZPR Marian Maj, sekretarz KK PZPR Jan Czeple, zastępca przewodniczącego RN m. Krakowa prof. Jerzy Szablowski, prezydent Tadeusz Salwa, weterani ruchu robotniczego, przedstawiciele WP, MO, krakowskich środowisk nauki, kultury, sztuki, oświaty. Licznie przybyła młodzież.

Szczególnie gorąco powitany został przedstawiciel ojczyzny Lenina, kraju zwycięskiej Rewolucji Październikowej — konsul ZSRR w Krakowie Wiktor Zacharow.

W związku z 35-leciem działalności Muzeum Lenina w Krakowie, odbyła się dekoracja jego zasłużonych pracowników. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowany został Jerzy Segda. Złotymi Krzyżami Zasługi: Marek Jasiński, Aleksandra Prorok (pośmiertnie), Kazimierz Strzykowski, Srebrnymi Krzyżami Zasługi: Irena Kańska-Kusiek, Alicja Owca, Józefa Ulman, Tamara Urbanowicz. Wreżono osiem Medali 40-lecia Polski Ludowej, Złota Honorowa Odznaka TPPR wyróżniona została Eugenia Zemska.

W imieniu odznaczonych podziękowanie złożył wicedyrektor muzeum Marek Jasiński. Gości po wystawie oprowadziła kustosz Muzeum Lenina mgr Irena Kańska-Kusiek. Wystawa, na której eksponowane są plakaty związane z obchodami rocznic Wielkiej Rewolucji Październikowej, składa się z trzech części: prezentujących plakaty: polskie, Rosji Radzieckiej i radzieckie oraz krańców socjalistycznych i wydane przez partie komunistyczne w kilku krajach kapitalistycznych. Plakaty pochodzą ze zbiorów Muzeum Lenina w Krakowie, Muzeum Lenina w Warszawie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie, Muzeum W. I. Lenina w Bratysławie.

W pierwszej sali ekspozycja rozpoczyna się od prezentacji plakatów z okresu międzywojennego. Są to autentyczne, oryginalne ulotki tekstowe — rene powiatu i województwa polskiej działalności politycznej i społecznej. Teksty z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej, autorami których byli szeregowi członkowie partii, przede wszystkim młodzież komunistyczna, pisane są na papierze pakunowym, przeważnie ręcznie. Rozpowszechnianie następowało przez naklejanie na murach domów i fabryk, na parkanach w przededniu rocznic Wielkiej Rewolucji Październikowej. Plakat polski o tematyce Rewolucji Październikowej zaczął się rozwijać w nowych warunkach społeczno-politycznych od 1945 roku. I to właśnie znajduje również swe odzwierciedlenie w tej części wystawy.

W drugiej sali zwracają uwagę m. in. plakaty z lat 1918-24 — dokumenty epoki Rewolucji. Plakat Aleksandra Apsita „Rok dyktatorstwa proletariatu 1917-18” jest jednym z najstarszych plakatów z tych, które znajdują się na wystawie. Można też tutaj na niej zapoznać się z reprodukcjami plakatów satyrycznych, wielkiego rewolucyjnego poety W. Majakowskiego, wyrażającymi do walki z kontrrewolucją. Współczesne plakaty radzieckie stwarzają szczególną okazję do refleksji o Wielkiej Rewolucji, jego znaczeniu w dziejach ludzkości. Plakat radziecki artysty-grafika E. Arceriana pod takim samym tytułem: „Kwiaty kraju” — ojczyzny Październikowej...

Wśród zgromadzonych w trzeciej sali eksponatów m. in. plakat norweskich z 1981 r. — typowy przykład oddziaływa-

nia na widza — poprzez kolorystykę.

Zachęcamy gorąco do zwiedzenia tej pięknej wystawy.

Muzeum Lenina wespół z Okręgowym Przedsiębiorstwem Rozpowszechniania Filmów w Krakowie zapraszają na przegląd filmów dokumentalnych i fabularnych pt. „Rewolucja — Socjalizm — Pokój”. Szczególnie zaprasza się młodzież szkolną, członków organizacji społecznych, młodzieżowych, kombatanckich. Szczegółowy repertuar i terminy do uzgodnienia z zainteresowanymi. Informacje i zgłoszenia: Dział Naukowo-Oświatowy Muzeum Lenina, Kraków, ul. Topolowa 5, tel. 21-03-79 i 21-00-43.

## NOWY SĄCZ

(Inf. wł.) Jest nowosądecką tradycją, że w rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej Sekretariat Komitetu Wojewódzkiego PZPR podejmuje weteranów ruchu robotniczego z całego regionu. Słu byliych członków PPR, PPS i KPP, z których wielu wzięło aktywne uczestnictwo w życiu politycznym regionu, przybyło wczoraj do gmachu KW Partii na takie właśnie okolicznościowe spotkanie. Podejmowali ich członkowie władz wojewódzkiej organizacji partyjnej na czele z I sekretarzem KW Józefem Brożkiem. Uczestnikiem spotkania był także członek Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej — Władysław Michalski. Działacze, którzy wiele lat swego życia poświęcili pracy politycznej, zapoznani zostali z aktualną sytuacją polityczną i społeczno-gospodarczą kraju i regionu, a także z planami pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Miłym akcentem spotkania było wręczenie wysokich odznaczeń państwowych. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Jan Jakubowski, Edward Job, Wiktor Łuszczyk, Roman Nowak, Józef Popardowski, Franciszek Sikora, Mieczysław Staszkie-wicz i Jan Zaczek. Wreżono również Medale 40-lecia Polski Ludowej.

Weterani ruchu robotniczego oraz członkowie kierownictwa wojewódzkiej nowosądeckiej organizacji partyjnej złożyli kwiaty pod pomnikiem polskoradzieckiego braterstwa broni, Mauzoleum Bohaterów Sądzińskiego oraz pod obeliskiem sławiącym pamięć żołnierzy radzieckich, poległych w walce o wyzwolenie Nowego Sącza i pochowanych w specjalnej kwatrze omentarza komunalnego.

1200-osobowa załoga lokomotywno pozaklasowej PKP w Nowym Sączu już zwyczajowo, dla uczczenia kolejnych rocznic Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, podejmuje zobowiązania o wyremontowaniu własnymi siłami użytkowanych przez siebie lokomotyw. Deklarację taką złożyło również podczas obchodów tegorocznej święta pierwszomajowego.

Wczoraj naczelnik lokomotywno pozaklasowej PKP w Nowym Sączu Stanisław Mysiński zamełdował przedstawicieli władz politycznych i społecznych o wykonaniu remontu lokomotywno parowej typu „TKT 48 — 121”. Całość związku z tym zadań realizowano całkowicie popołatanowo i dzięki społecznej aktywności załogi. Do prowadzenia tych prac włączyli się również uczniowie przyzakładowej szkoły zawodowej. Wartość wykonanego dzieła przekracza 600 tys. zł.

Meldunek o wykonaniu czynności społecznych, podjętego dla uczczenia 68. rocznicy Wielkiej Rewolucji Proletariackiej złożony zostanie również w rodzinnym mieście Włodzimierza Lenina — Ulanówku. Do tego zaprzężono z Nowym Sączem miasta w ZSRR wiośnię wczoraj wjechała własna grupa aktywistów TPPR województwa nowosądeckiego. Jej skład wchodzi także sądecy kolejarze, a całej ekipie, która udała się do kraju przywodził przewodni I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR wierz PKP w Nowym Sączu Seweryn Legutko. (sf)

## PORONIN

(Inf. wł.) Wczoraj w Poroninie pod pomnikiem W. I. Lenina odbyła się manifestacja, w której udział wzięli weterani ruchu robotniczego, byli żołnierze Armii Czerwonej, kombatanów II wojny światowej, przedstawiciele zakładów pracy, organizacji społecznych, młodzież. Uczestniczył m. in. I sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu Józef Brożek, przewodniczący ZW TPPR w Nowym Sączu, sekretarz KW PZPR Janusz Tomalski, wiceprzewodzący WK ZSL w Nowym

Sączu Jan Komornicki, przewodniczący WK SD w Nowym Sączu Czesław Grzesiak, wiceprzewodzący Władysław Gawlas, wiceprzewodzący RW PRON Aleksander Gierler, dowódca KB WOP plk Tadeusz Kulej, szef WUSW plk Jerzy Grodecki.

Obecni byli również: konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Wiktor Zacharow, delegacja ze Starego Smokowa z I sekretarzem KM KPS w Wysokich Tatrach Marianem Długasem i przewodniczącym MRN Stefanem Leskowińskim, delegacja FDJ z Altenburga z I sekretarzem Komitetu Powiatowego FDJ Piotrem Bittnerem.

Po odegraniu hymnów państwowych Polski i ZSRR, manifestację otworzył I sekretarz KM PZPR w Zakopanem Andrzej Wargowski. I sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu Józef Brożek w przemówieniu wskazał na znaczenie Rewolucji Październikowej w przemianach społeczno-politycznych współczesnego świata, podkreślił, że idea Wielkiej Październikowej nie straciła na swej aktualności przez 68 lat, szczególnie zaś sprawa pokoju światowego. Następnie głos zabrał konsul Wiktor Zacharow.

Przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa, Konsulatu ZSRR, delegacji zagranicznych, organizacji społecznych i młodzieży złożyli wieńce i kwiaty przed pomnikiem W. I. Lenina.

W Muzeum Lenina w Poroninie dokonano otwarcia wystawy plastycznej pn. „1917, Pokój, Socjalizm”.

W Nowym Targu przed cełą wjeżdżną, w której przebywał W. Lenin, złożono wiązanki kwiatów. (sk)

## TARNÓW

(Inf. wł.) Z okazji 68. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wczoraj w Zakładowym Domu Kultury Zakładów Azotowych w Tarnowie odbyła się uroczysta akademii. Przybyli: członek Biura Politycznego, I sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opaiko, wiceprzewodzący WK ZSL Maksymilian Kras, wiceprzewodzący WK SD Jerzy Harasz, przewodniczący WRN Mieczysław Menzyski, wojewoda tarnowski Stanisław Nowak, przewodniczący RW PRON Jan Kuczek, przedstawiciele kombatanów, związków zawodowych, młodzież.

Obecni byli również konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Enn Liimeta, delegacja filmowców i aktorów ze Związku Radzieckiego.

Po odegraniu hymnów polskiego i radzieckiego, zebrał powitał I sekretarz KW PZPR w tarnowskich „Azotach” Zbigniew Tumilowicz. Następnie okolicznościowe przemówienie wygłosił przewodniczący ZW TPPR w Tarnowie, sekretarz KW PZPR Jan Karkowski. Przypomniał on o historycznej roli w „Aurory” obwieszczenia o nadziei dni, które wstrząsnęły światem. Rewolucja Październikowa uwolniła wiele narodów od kolonialnego ucisku, dała wolność narodowi polskiemu. Narodzone braterskie związki Polaków i Rosjan w czasie Rewolucji, sementowane krwią przelaną w walce z hitlerowskim najeźdźcą są aktualnie nadal.

Z kolei zabrał głos konsul Enn Liimeta, który mówił o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy obu narodów, a także przekazał serdeczne życzenia mieszkańcom woj. tarnowskiego dużo i zdrowia i sukcesów w pracy.

W trakcie akademii odbyła się uroczysta inauguracja 39. Dni Filmu Radzieckiego. Przed projekcją jednego z siedmiu obrazów pt. „Pierwsza konna” wystąpił stali przedstawiciel Sovexportfilmu w Warszawie Wiktor Głuszenko i znany polskim widzom z wielu filmów, aktor radziecki Jurij Nazarov.

Uroczystą akademii w DK „Azoty” poprzedziło złożenie wieńców i kwiatów na kwaterych żołnierzy radzieckich na cmentarzu w Krzyżu i przed pomnikiem F. Dzierżyńskiego w Tarnowie Zachodnim przez przedstawicieli władz polityczno-administracyjnych województwa, kombatanów, młodzież i gości radzieckich.

Akademie z okazji 68. rocznicy Rewolucji Październikowej odbywały się w całym województwie, w zakładach pracy, szkołach. M. in. wczoraj w tarnowskim klubie „Gwiazda” zgromadzili się pracownicy służby zdrowia. W trakcie uroczystości wręczono odznaczenia państwowe. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Jerzy Janowski, Zygmunta Labuz, Zbigniew Nowak. Wreżono ponadto 10 Złotych, 19 Srebrnych i 10 Brązowych Krzyży Zasługi oraz Medale 40-lecia Polski Ludowej. (wiz)

Październikowej, w Tarnowie zainaugurowano wczoraj „Dni Filmu Radzieckiego”. Podczas trwania imprezy przewidziano wiele projekcji, spotkań i dyskusji. Biorą w nich również udział radziecy goście, których przyjął wczoraj przed południem członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opaiko. W spotkaniu wzięli udział: konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Enn Liimeta, stali przedstawiciele „Sovexportfilmu” w Warszawie Wiktor Głuszenko oraz aktor Jurij Nazarov. Stronę polską reprezentowali m. in. z-ca dyrektora Przedsiębiorstwa Dystrybucji Filmów w Warszawie Ryszard Grygiel i dyrektor Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów w Krakowie Marian Celewski. Obecni byli — wojewoda tarnowski Stanisław Nowak oraz dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki UW Janusz Gozdek.

Witał gości Stanisław Opaiko poinformował o przedsięwzięciach kulturalnych w mieście i województwie, zwłaszcza w większych ośrodkach przemysłowych. W uzupełnieniu Janusz Gozdek nawiał do żywych kontaktów mieszkańców województwa z kulturą radziecką. Przykładem — niedawny koncert Świątosiwa Richtera, organizowane już od kilku lat w Tarnowie ogólnopolskie eliminacje konkursu piosenki radzieckiej, kulturalna wymiana z zaprzyjaźnionym obwodem żytomierskim, którego liczną delegacją gościć będzie w Tarnowskim począwszy od 18 bm., w ramach dni kultury tegoż obwodu.

Ostatnio w Tarnowie odbyła się — poświęcona filmowi radzieckiemu — sesja popularyzatorska, z udziałem przedstawicieli Małej Akademii Filmowej oraz dyskusyjny z zainteresowaniem osiągnięciami kinematografii ZSRR sprawa, że rozpoczynające się „Dni Filmu Radzieckiego” są kulturalnym wydarzeniem, ze względu na wartość artystyczną i ideową prezentowanych obrazów. (was)

## Porozumienie o współpracy związków z zakładów pracy im. Lenina

(Inf. wł.) Nieprzypadkowo wybrano wczorajszym dniem na uroczyste spotkanie — odbywające się w HIL — przedstawiciele organizacji związkowych czterech polskich zakładów: Stoczni Gdańskiej im. Lenina, Kopalni Węgla Kamiennego „Lenin” w Mysłowicach, Zespołu Elektrociepłowni im. Lenina w Łodzi, Kombinatu Metalurgicznego Huty im. Lenina. Dzień ten zaczął się z obchodami 68. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, stał się także dniem podpisywania porozumienia o współpracy między czterema organizacjami związkowymi z zakładów pracy, noszących imię wrodła Rewolucji. Uroczyste spotkanie, na które przybył członek KC PZPR, I sekretarz KW PZPR Kazimierz Miniur, sekretarz KK PZPR Władysław Kaczmarek, wiceprzewodzący OPZZ Romuald Sosnowski, konsul Konsulatu Generalnego ZSRR Włodzimierz Onosza, przedstawiciel Wydziału Społeczno-Zawodowego KC PZPR Andrzej Czarnicki, I sekretarz komitetów fabrycznych PZPR zakładów pracy podpisujących porozumienie, dyrektor HIL, szefowie organizacji młodzieżowej, związkowcy, otworzył wiceprzewodzący NSZZ Kombinat Metalurgicznego HIL Jerzy Lichoń.

W swoim wystąpieniu nawiązał on do obchodów 68. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Mówił także o integracji ruchu związkowego, jego wpływie na podnoszenie jakości produkcji, lepszej i wydajniejszej pracy, rozwoju postępu technicznego, rekreacji i wypoczynku. Dokument porozumienia podpisali szefowie organizacji związkowych: przewodniczący NSZZ Pracowników Zespołu Elektrociepłowni im. Lenina w Łodzi Marek Krzysztoforski, przewodniczący NSZZ Pracowników Kopalni Węgla Kamiennego „Lenin” w Mysłowicach Wesołej Marian Skrzydło, wiceprzewodzący NSZZ Pracowników Stoczni Gdańskiej im. Lenina Henryk Kościelski i wiceprzewodzący NSZZ Pracowników Kombinatu Metalurgicznego Huty im. Lenina Jerzy Lichoń.

Marian Skrzydło: będziemy mogli wspólnie wymieniać doświadczenia w zakresie ochrony środowiska, podejmować wspólne kroki w walce z chorobami zawodowymi. Nie możemy też zapominać o sprawach związanych z warunkami pracy i życia. Musimy bronić godności zawodowej, a porozumienie będzie nam w tym pomocne. Myślę, że jego realizacja stanie się także dobrym forum do wyrażenia uwag w sprawach ogólnych-biowych. W rocznicę Śierpnia w tym roku podpisaliśmy podobne porozumienie z kopalnią w Wesołej. Dobrze się stało, że HIL podchwyciła te idee i rozszerzyła na dalsze zakłady pracy.

Włodzimierz Onosza w swoim wystąpieniu poświęcił wiele uwagi m. in. współpracy polsko-radzieckiej, najnowszym zdobyciom Kraju Rad w sferze gospodarczej, ekonomicznej, kulturalnej. Mówił także o leninowskiej koncepcji pokojowego współistnienia, która nabiera dziś szczególnego znaczenia w obliczu zagrożeń gwiezdnych wojnami.

W imieniu hitniczej organizacji partyjnej, Komitetu Krakowskiego PZPR, władz politycznych województwa, Kazimierz / Miniur wyraził przekonanie, iż podpisane porozumienie i interesujące związkowe inicjatywy służące będą wszystkim załogom, pamiętając jednak o tym, by nie były „fajerwerkami propagandowym”, a przyносиły wymierne efekty w pracy.

Podczas spotkania z dziennikarzami szefowie NSZZ jednakże podkreślili wagę podpisanego wczoraj porozumienia, które jest doskonałą okazją do rozpoczęcia wymiany produkcyjno-technicznej, kulturalnej, gospodarczej, między syntakturami umow. Na pytanie czego spodziewają się podpisujący porozumienia — odpowiedzieli — Henryk Kościelski: na wzór działającego w Krakowskiej Hucie związkowego przedsiębiorstwa chcemy i my w stoczni w przyszłym roku podobne uruchomić. Porozumienie będzie nam w tym pomocne. Myślę, że jego realizacja stanie się także dobrym forum do wyrażenia uwag w sprawach ogólnych-biowych. W rocznicę Śierpnia w tym roku podpisaliśmy podobne porozumienie z kopalnią w Wesołej. Dobrze się stało, że HIL podchwyciła te idee i rozszerzyła na dalsze zakłady pracy.

Włodzimierz Onosza w swoim wystąpieniu poświęcił wiele uwagi m. in. współpracy polsko-radzieckiej, najnowszym zdobyciom Kraju Rad w sferze gospodarczej, ekonomicznej, kulturalnej. Mówił także o leninowskiej koncepcji pokojowego współistnienia, która nabiera dziś szczególnego znaczenia w obliczu zagrożeń gwiezdnych wojnami.

W imieniu hitniczej organizacji partyjnej, Komitetu Krakowskiego PZPR, władz politycznych województwa, Kazimierz / Miniur wyraził przekonanie, iż podpisane porozumienie i interesujące związkowe inicjatywy służące będą wszystkim załogom, pamiętając jednak o tym, by nie były „fajerwerkami propagandowym”, a przyносиły wymierne efekty w pracy.

Podczas spotkania z dziennikarzami szefowie NSZZ jednakże podkreślili wagę podpisanego wczoraj porozumienia, które jest doskonałą okazją do rozpoczęcia wymiany produkcyjno-technicznej, kulturalnej, gospodarczej, między syntakturami umow. Na pytanie czego spodziewają się podpisujący porozumienia — odpowiedzieli — Henryk Kościelski: na wzór działającego w Krakowskiej Hucie związkowego przedsiębiorstwa chcemy i my w stoczni w przyszłym roku podobne uruchomić. Porozumienie będzie nam w tym pomocne. Myślę, że jego realizacja stanie się także dobrym forum do wyrażenia uwag w sprawach ogólnych-biowych. W rocznicę Śierpnia w tym roku podpisaliśmy podobne porozumienie z kopalnią w Wesołej. Dobrze się stało, że HIL podchwyciła te idee i rozszerzyła na dalsze zakłady pracy.

Marian Skrzydło: będziemy mogli wspólnie wymieniać doświadczenia w zakresie ochrony środowiska, podejmować wspólne kroki w walce z chorobami zawodowymi. Nie możemy też zapominać o sprawach związanych z warunkami pracy i życia. Musimy bronić godności zawodowej, a porozumienie będzie nam w tym pomocne. Myślę, że jego realizacja stanie się także dobrym forum do wyrażenia uwag w sprawach ogólnych-biowych. W rocznicę Śierpnia w tym roku podpisaliśmy podobne porozumienie z kopalnią w Wesołej. Dobrze się stało, że HIL podchwyciła te idee i rozszerzyła na dalsze zakłady pracy.

Włodzimierz Onosza w swoim wystąpieniu poświęcił wiele uwagi m. in. współpracy polsko-radzieckiej, najnowszym zdobyciom Kraju Rad w sferze gospodarczej, ekonomicznej, kulturalnej. Mówił także o leninowskiej koncepcji pokojowego współistnienia, która nabiera dziś szczególnego znaczenia w obliczu zagrożeń gwiezdnych wojnami.

W imieniu hitniczej organizacji partyjnej, Komitetu Krakowskiego PZPR, władz politycznych województwa, Kazimierz / Miniur wyraził przekonanie, iż podpisane porozumienie i interesujące związkowe inicjatywy służące będą wszystkim załogom, pamiętając jednak o tym, by nie były „fajerwerkami propagandowym”, a przyносиły wymierne efekty w pracy.

Podczas spotkania z dziennikarzami szefowie NSZZ jednakże podkreślili wagę podpisanego wczoraj porozumienia, które jest doskonałą okazją do rozpoczęcia wymiany produkcyjno-technicznej, kulturalnej, gospodarczej, między syntakturami umow. Na pytanie czego spodziewają się podpisujący porozumienia — odpowiedzieli — Henryk Kościelski: na wzór działającego w Krakowskiej Hucie związkowego przedsiębiorstwa chcemy i my w stoczni w przyszłym roku podobne uruchomić. Porozumienie będzie nam w tym pomocne. Myślę, że jego realizacja stanie się także dobrym forum do wyrażenia uwag w sprawach ogólnych-biowych. W rocznicę Śierpnia w tym roku podpisaliśmy podobne porozumienie z kopalnią w Wesołej. Dobrze się stało, że HIL podchwyciła te idee i rozszerzyła na dalsze zakłady pracy.

Marian Skrzydło: będziemy mogli wspólnie wymieniać doświadczenia w zakresie ochrony środowiska, podejmować wspólne kroki w walce z chorobami zawodowymi. Nie możemy też zapominać o sprawach związanych z warunkami pracy i życia. Musimy bronić godności zawodowej, a porozumienie będzie nam w tym pomocne. Myślę, że jego realizacja stanie się także dobrym forum do wyrażenia uwag w sprawach ogólnych-biowych. W rocznicę Śierpnia w tym roku podpisaliśmy podobne porozumienie z kopalnią w Wesołej. Dobrze się stało, że HIL podchwyciła te idee i rozszerzyła na dalsze zakłady pracy.

Włodzimierz Onosza w swoim wystąpieniu poświęcił wiele uwagi m. in. współpracy polsko-radzieckiej, najnowszym zdobyciom Kraju Rad w sferze gospodarczej, ekonomicznej, kulturalnej. Mówił także o leninowskiej koncepcji pokojowego współistnienia, która nabiera dziś szczególnego znaczenia w obliczu zagrożeń gwiezdnych wojnami.

W imieniu hitniczej organizacji partyjnej, Komitetu Krakowskiego PZPR, władz politycznych województwa, Kazimierz / Miniur wyraził przekonanie, iż podpisane porozumienie i interesujące związkowe inicjatywy służące będą wszystkim załogom, pamiętając jednak o tym, by nie były „fajerwerkami propagandowym”, a przyносиły wymierne efekty w pracy.

**Stanisław Lem laureatem austriackiej nagrody literackiej**  
WIEDEŃ (PAP). Polski pisarz Stanisław Lem został laureatem austriackiej nagrody państwowej w dziedzinie literatury europejskiej za 1985 r. To liczące się w skali międzynarodowej wyróżnienie, traktowane jako „wład Austrii w umacnianie wspólnej europejskiej świadomości kulturalnej”, ustanowiono w 1965 r. Wreżenie nagrody, w wysokości 200 tysięcy szylingów, nastąpi prawdopodobnie w marcu przyszłego roku.

## Z dalekopisu

(s) W czwartek plenarnym posiedzeniem delegacji radziecko-amerykańskich zakończyła się w Genewie trzecia runda rokowań na temat zbrojeń jądrowych i kosmicznych.  
Wstępnie ustalono, że rozmowy będą kontynuowane od 16 stycznia 1986 roku.  
W sali Redutowej wiedeńskiego Hofburga odbyło się 409 plenarne posiedzenie śledztwa państw socjalistycznych i dwunastu krajów kapitalistycznych uczestniczących w rozmowach rozbiorczych w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej.  
Grupa uzbrojonych członków lewackiej podziemnej organizacji „Ruch 19 kwietnia” zaatakowała w środę Pałac Sprawiedliwości — siedzibę Kolumbijskiego Sądu Najwyższego, w centrum stolicy kraju Bogoty. W momencie ataku, w budynku, który jest jednym z głównych gmachów publicznych Bogoty, znajdowało się kilkuset pracowników, w tym również członkowie sądu.  
W wyniku akcji wojska i policji udało się uwolnić kilkadziesiąt zatrudnionych w gmachu, jednakże przyznani dołali utrzymać się na najwyższych piętrach, będącymi w tym czasie w charakterze zakładników.  
Izraelskie wojsko wspierane przez prozraelską Armię Libanu Południowego (S.A) dokonało w ciągu ostatniej doby napadów na 2 wioski podniwolebańskie — Markaba i Taibeh.  
Agresor wysadził w powietrze kilka domów oraz zagroził, że to samo może również stać się z domami innych osób, które występują przeciwko siłom izraelskim.  
W czwartek na jednym z basenów położonych w północnej części Teheranu eksplodował samochód-pułapka, raniąc kilka osób.  
Sprawców incydentu nie ujeto. Agencja prasowa irańska ogłosiła, że w Teheranie w środę podobnie jak poprzednio dnia cały kraj objęty był masowymi akcjami protestacyjnymi. Policja wkroczyła na teren miasteczka uniwersyteckiego w stolicy kraju, Sanjago, przełamując siłą opór studentów. 336 uczestników studenckiej demonstracji zostało aresztowanych.  
W środkowych starciach z policją zginęły dwie osoby, dwojele i dziewczyna.

## Krakowskie Dni Literatury i Poezji Aleksander Migo i Dariusz Bitner laureatami Nagrody Literackiej im. Andrzeja Bursy

(Inf. wł.) Od wtorku trwają w Krakowie IV Dni Literatury i X Dni Poezji. Odbywały się spotkania i wieczory autorskie, wspólne wieczory literatów, aktorów, muzyków, recitale piosenek poetyckich. Wczoraj m. in. wiceczerw poetycki w klubie „Śródpole” urządził członkowie nowohuckiego Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury, zaś w klubie „Pod Jaskurkami” studenci spotkali się z zespołem redakcyjnym „Pisma Literacko-Artystycznego”.  
Wydarzeniem wczorajszego dnia było wręczenie Nagrody Literackiej im. A. Bursy, przyznawanej młodym literatom za postawę niekonformistyczną, przejawiającą się nowatorstwem treści i formy utworów. Jury pod przewodnictwem Tadeusza Śliwki przyznało ją w tym roku Aleksandrowi Migo z Krosna za tom poezji „Cienny pokój” (ukazał się w Wydawnictwie Literackim) i Dariuszowi Bitnerowi za Szczecińską za dotychczasową twórczość prozatorską za szczególnym uwzględnieniem tomu opowiadań „Owsem” (wydał „Czytelnik”). Nagrody w obecności sekretarza KK PZPR Jana Czeple wręczyła wiceprezydent m. Krakowa Barbara Guzik w „Plownicy u Literatów”.

### Ogłoszenia ekspresowe

SPÓŁDZIELCZA garsoniera w RABCE, Rabka, tel. 71-312.  
ELEKTRYKA — instalatora (również ameryka lub rancie) — zatrudnienie, Miłacz, tel. 66-47-53, g-50133.  
MYSŁOWICE, M-8, 80 m<sup>2</sup> — mieszkanie na sprzedaż, 11-04-08, 33-07-21, g-9122.  
BLAN karakulowy — kapel, brzozy — sprzedaż. Tel. 11-04-08, po 17, g-9128.

SWIADKÓW zajęcia w autobusie relacji Zakopane — Mielchów w dniu 29 września br. odjazd z Zakopanego godz. 12.50 dojazdowego nieważności zachowania się kierowcy w stosunku do pasażera żołnierza WP (prawdopodobnie w Peimiu) prosimy o porozumienie się z Dyrektorem Oddziału KPKS w Mielchowie lub w Nowym Targu.  
Dyrekcja Oddziału KPKS w Mielchowie K-9098

### KRAKOWSKA SPÓŁDZIELNIA NIEWIDOMY

Wyobraźmy sobie następującą sytuację. W jednym z większych państw Europy zahamowany zostaje rozwój badań naukowych i postęp techniczny. Niecałkowicie. Spora liczba badaczy pracuje nadal nad różnymi problemami, a niektórzy osiągnęli nawet dość wartościowe rezultaty. Działalność produkcyjna odbywa się przy pomocy starych metod, minimalnie tylko modernizowanych. Towarzyście temu klimat braku społecznego zainteresowania postępowaniem, czy wręcz nawet przeważającego lekceważenia, niechęci wobec działalności uczonych i wynalazców... Czy można przewidzieć, jaki los spotka takie państwo?

W historii miała już miejsce podobna sytuacja. Gdy siedemnastowieczna Europa budowała zręby nowoczesnej nauki — gdy tworzone rachunek różniczkowy i teorię prawdopodobieństwa, badano prędkość światła i poznawano pierwiastki chemiczne, odkryto komórkę roślinną i prawa ruchu ciał niebieskich, a Newton sformułował klasyczne zasady mechaniki — w Polsce zapanował sarmatyzm, kultura samouwielbienia, której obca była idea naukowego dążenia do poznania obiektywnej rzeczywistości. Odwrócenie tego trendu w XVIII stuleciu przyszło za późno. Kraj okazał się zbyt słaby, aby oprzeć się naporowi znacznie bardziej nowoczesnych sąsiadów; jedno z państw w śroku Europy przestało istnieć.

Nie jest bynajmniej wynalazkiem XX wieku spostrzeżenie, że siła państwa zależy od jego potencjału naukowo-technicznego; w dzisiejszym świecie nabiera ono jedynie coraz większej mocy. O miejscu państwa na arenie międzynarodowej przestaje dziś decydować tonaż floty, liczba produkowanych samochodów czy ilość wytwarzanej energii elektrycznej; liczy się przede wszystkim stopień zaawansowania technicznego wyrobów i umiejętność wprowadzania takich technologii, które umożliwiają obniżkę kosztów produkcji.

Wzrost zawodów (elektronik na kierownicą łazdówki stał się polską specjalnością), a profesorowie nie imali się różnych chałtur kosztem pracy naukowej.

Konieczność zwiększenia wysiłku finansowego państwa na rzecz nauki nie ulega jakiegokolwiek wątpliwości, przedmiotem dyskusji może być w tym wypadku jedynie wielkość wzrostu nakładów. Szczegółowe rozważania — i to już na etapie trwających obecnie przygotowań do kongresu — wymagają natomiast kwestie zasad, na jakich będzie się opierała funkcjonowanie polskiej nauki w ciągu najbliższych 15—20 lat.

W tezach do dyskusji kongresowej zwraca się uwaga, że podstawowe struktury organizacyjne nauki polskiej ukształtowały się w ciągu pierwszych kilkunastu lat po II wojnie światowej. „Należy postawić pytanie — czytamy — czy stworzona wówczas infrastruktura nauki odpowiada dzisiejszym potrzebom państwa i jakich ewentualnie wymaga przekształceń”. Trzeba zastanowić się, czy istniejące obecnie i poziomie ośrodków naukowych w kraju są właściwe. Rozważania wymaga też kwestia poziomu zatrudnienia, bezpośrednio w przemyśle, ludzi z tytułami naukowymi. Faktem jest, że wskaźnik w tej dziedzinie mamy znacznie niższy niż wiele innych krajów wysoko rozwiniętych.

Nietrudno przewidzieć, że nawet stosunkowo wysoki wzrost nakładów nie zapewni dobrych warunków rozwoju nauki we wszystkich kierunkach. Istnieją wobec tego — z grubsza biorąc — dwie możliwości: albo będziemy nadal kontynuowali szeroki front badań rozdzielać środki mniej więcej po równo, albo zaczniemy koncentrować się na pewnych zagadnieniach, decydując się na wybór stosunkowo dość wąskich specjalności. Wydaje się, że sytuacja wprost zmusza nas do przyjęcia

# ANNA KAJTOCHOWA

## Sytuacje III Sytuacje III

Dzielię się z tobą  
wszystkim  
czego tnie  
oo na drodze  
spotykam spojrzaniem  
wodą  
co rzeźwi  
powietrzem  
co żywi  
myślą  
co się rodzi  
i tak oto  
zawsze jesteś ze mną

Moskwa, 29 V 1985

## Sytuacje III

Zamurzyć się  
w zieleń parku  
scozysną  
aż do bólu  
w świetlistości dróg  
gorącego piasku  
i lotnych cieni  
w kruchą młodość  
i krzepką starość  
Zamurzyć się  
w ciepło snu  
w ciepło śmierci

Obory, 1985

## Sytuacje liryczne — piękne choć bolesne

Kiedy zacząłem stykać się z poezją Anny Kajtochowej, zastanawiałem się, dlaczego ona, podobnie jak kilku innych twórców krakowskich, jak gdyby symbolizmie uciekała ze swym pisarstwem z miasta? Dlaczego łączy swe twórcze losy z małą beskidzką ościaną i tam wydają książki? Chyba że tak silne poczucie więzi z rodzinnymi stronami, czyżby miał to być powrót do zinternalizowanych w poetyckiej wyobraźni i doświadczeniu pejzaży dzieciństwa? Czyżby „wyzwał” ich magnetyczny geniusz loci, tak przecież niewątpliwie i magiczny w przypadku bielsko-bialskiej i wadowickiej ziemi? Tak, zapewne tak.

Ale wszystko, co wypienia entuzjazm i ideę „Nadskawia”, posiada także swe szersze i bardziej aktualne uzależnienia. Ucieczka z centrum kulturalnego do zjawisko socjologiczne, to specyficzna odpowiedź na egzystencję w anonimowym tłumie żyjącym szybko i powierzchownie, uniformizującym wartości i narzucającym technokratyczne fetysze, zadowolającym się pozorem i etykietką zastępcą — tłumie ujednoliconym na zewnątrz, a w środku wrogim i zdezorientowanym. Zmęczenie taką cywilizacją, kulturą i obyczajem zaczyna dziś — co naturalne, choć wciąż nieczęste — rodzić bunt.

Każda tęsknota wynika zawsze z najgłębszych głębi, ale na szczęście nie zawsze trzeba jej drogę budować od nowa. Dla poetów odczuwających podobnie jak Anna Kajtochowa, tradycja literacka zachowała odpowiednio wzorce, których kontynuacja i rozwijanie stają się czymś więcej niż korzystaniem z gotowego modelu — stają się realizacją intuicyjnych pasji połączoną z wypełnianiem świadomego obowiązku twórczego.

Debiutem książkowym poetki — co nietypowe — była powieść pt. „Babcia” (1982). Była to książka bardzo urokliwa i w rodzaju zbeletryzowanego pamiętnika, w którym bardziej idzie nie o odzwierciedlenie wydarzeń, lecz klimatu dzieciństwa. Realia społeczne, historyczne i obyczajowe osnuwały opowieść narratorki, nie były wcale zredukowane do roli protezy fabularnej, ale były to realia rekonstruowane poprzez pryzmat dziecięcej psychiki i wrażliwości. Technika oglądu świata oczyma dziecka była tu nader interesująca i wymowna, jednak nie zabiegami warsztatowe grały decydującą rolę. Ta powieść bowiem nie zrodziła się z jakiegokolwiek pomysłu literackiego, lecz z autentycznej, autobiograficznej potrzeby powrotu w pejzaże dzieciństwa, i — co za tym idzie — potrzeby odzyskania korzeni własnej osobowości i tożsamości. Był to powrót do źródeł czystych i nieskażonych, próba „zatrzymania w kadzce”, ocalenia oddalonych przez życie wartości. Próba skłębienia „tabliczki dawno roztrząskanej prawdy”, jakby to zapewne sformułowała sama autorka.

W 1983 roku, już pod egidą „Nadskawia”, ukazał się tom wierszy pt. „Sytuacje”. Ten tom stanowił rzadko już dzisiaj spotykany manifest tradycji autentyczności. Wyrażanie siebie poprzez pejzaż, poprzez poszukiwanie znaków równowagi pomiędzy człowiekiem a światem, poprzez utożsamianie się z materią i z fenomenem przyrody — tym, kiedyś tak ważnym przesłaniem, a tak dziś zamiebanym w wyobraźni poetyckiej, autorka nadała nowe, pokrzepiające znaczenia. Były to wiersze proste, szczerze i naturalne. Niezgrabione ani w nieręgulowanej potoczności życia, ani w figurach literackich. Prywatne i intymne, głęboko zakorzenione w podglebiu własnej natury i stanowiące niezwykły głos wewnętrznych monologów, bez których nie może wyartykułować samego siebie człowiek myślący. Kajtochowa nie wyznaczała własnych dramatów, nie pragnęła — jak wielu egzaltowanych „filozoficznie” poetów — ślagnać ich za pomocą wierszy na siebie. Mówiła o tym, co jest na pewno i naprawdę, co boli lub cieszy „z natury rzeczy”. Pastelowy kolorystyczny wiersz, subtelna jałgodność i wyuczenie znakomicie współgrały z taką postawą.

„Sytuacje” — ten tytuł wydaje się szczególnie wymowny. W nim

Nie  
druciany schemat  
łachem okryty  
z barwą chłokową  
samiast głowy  
ale  
kłębowisko wężu  
w rozoranej ziemi  
nabrzmiałym węzłem  
zycie we mnie pędzi  
i boli  
jak pręga na skórze  
pod wieczór  
powrozem zadana  
rano zapomniała  
bo dzień na mnie czeka  
jak stęskniony kochanek  
w asfaltowej pustyni  
królowskiego miasta  
boję się  
wężu w sobie

Miedzy nami morze  
tyle odpywów i przytywów  
ze bez barometru określam  
czas szturmu i ciszy  
bez peryskopu  
zmiany na horyzoncie  
bez sondy  
miarę głębiny  
i trwam  
w rybackiej chacie  
z rzecznikiem  
w stołcu haftowanym

## Sytuacje III

W najnowszym 10-tomowej encyklopedii filmowej, jak podaje Leon Bukowiecki, będącej wspólnym dziełem Francuzów, Belgów, Włochów i Kanadyjczyków, czytamy, że „rewolucji październikowej towarzyszył niezwykle klimat dla rozwoju artystycznego, który wysunął kinematografię radziecką w tym okresie na czoło kinematografii światowej”. Niezwykłość klimatu wyraża słynne zdanie Włodzimierza Lenina, że „we wszystkich sztuk film jest dla nas sztuką najuważniejszą”. Rzecz jasna, historią rewolucji i wojny domowej od początku pociągała filmowców i jest do dzisiaj jednym z najżywością impulsów natchnienia radzieckiego kina.

A zaczęło się od agitek, krótkich filmów-plakatów, noszących znamiona felietonu gazetowego, skeczu czy ludowych obrazków, które podejmowały bardzo różne tematy, ale zawsze aktualne. Tytuły mówiące same za siebie: „Piotrogród na straży rewolucji” oraz „Na pomoc czerwonomu Charkowowi” zawierały kadry dokumentalne i epizody fabularne, uzupełnione wyjaśniającymi napisami — zgodnie z zasadą kina niemelego. Podobny do agitek jest „Sierp i młot” (W trudnych dniach) — pierwszy (1921) długometrażowy film o rewolucji, wojnie domowej i głodzie, zrealizowany przez studentów szkoły filmowej pod kierunkiem Włodzimierza Gardina. Młody Wsiewołod Pudowkin, przyszły wielki reżyser, wystąpił w roli bolszewika, matorośnego chłopca, który po miejskich i frontowych doświadczeniach wraca na wieś, aby podjąć walkę o chleb dla głodujących robotników.

Pierwsze długometrażowe filmy fabularne, zdaniem historyka kina prof. Roscisława Jureniewa, były naiwne i dalekie od realizmu, bowiem autorzy wprowadzili rzetelnie starali się pokazywać zdarzenia i ludzi z czasów rewolucji, ale czynili to metodami starego dramatu psychologicznego, którego for-

my rozmijały się z nowym życiem. Siadł np. w „Wichrze rewolucji” Aleksandra Czargomina czy w „Siuszaru i kanczeru” Włodzimierza Gardina dawni amant z salonowych melodramatów chętnie paradowali w bluzach rewolucjonistów.

Prawdziwy triumf u publiczności odniosły „Czerwone diabełki” (1923) Iwana Perestianiego. Awanturzystce przysięgi sieroć — Miszki i Duni oraz czarnoskórego Toma uciekiniera ze statku — wciągniętych w wir wojny domowej, kończą się efektywnym wyczeraniem. Bohaterowie wprowadzają w worku samego atamana — slynego batkę Machno. Film ten, czepiacz wrocz z literatury sensacyjnej i sztuki jarmarcznej, mieszając fikcję z rewolucyjnym autentyzmem stworzył na ekranie Wielkiego Październikowi szerokie wrota do masowej widowni. Nie dziwnego, że po nim posypały się serie przygodnych tytułów: „Mogila Sawura”, „Zbrodnia księżnej Szirwańskiej”, „Iłhan Dilli”. Kino rewolucyjne nie wstydzące się, od początku swego istnienia powoływało się na jarmarczną proweniencję, chętnie korzystając nawet ze wzorców melodramatu. Jakow Protazanow ekranizuje opowiadanie Borysa Lawreniewa „Czterdziesty pierwszy” historię tragicznej miłości czworoarmistki i białego oficera. W 30 lat później ta sama historia w reżyserii Grigorija Czuchraja nabiera wymiaru antycznej tragedii — odwiecznego dylematu między uczuciem, namiętnością, a wiernością idei i patriotycznym obowiązkiem.

„Jeżeli rewolucja doprowadziła mnie do sztuki, to sztuka wciągnęła mnie całkowicie w rewolucję” — pisał Sergiej Eisenstein, którego arcydzieło — „Pancernik Potiomkin” przez wiele lat w różnych międzynarodowych ankietach uchodziło za największe dokonanie w dziejach światowego kina i o którym napisano tysiące rozpraw krytycznych. Któż bowiem nie pamięta wstrząsających kadrów, gdy w dół po schodach, ocierając się o trupy, toczy się dziesięć wózek, gdy ucieka bez nogi kaleka, opierając się na rękach, gdy pod prąd tłumy na wprost strzelających żołnierzy idzie oszalała matka z zabitym na ręku dzieckiem, gdy na widok straszliwej rzezi gniewnie ryza kamienne lwy. Ta metafora ze lwami do dzisiaj zdziwia teoretyków kina.

Film święcił triumfy na ekranach całego świata. Charlie Chaplin nazwał go najlepszym filmem świata, zaś Amerykańska Akademia Filmowa — najlepszym filmem roku. Na paryskiej wystawie sztuki dzieło Eisensteina oglądało największą nagrodę. Marynarsze holenderskiego statku „Siedem prowincji” po obejrzeniu filmu wzniecił podobny bunt. Goebbels nawoływał do stworzenia „własnego Potiomkina”. W Stanach Zjednoczonych, gdy bawił tam autor, Ku-Klux-Klan żądał wypędzenia „czerwonego agitatora”, a sam film potężna cenzura. W Japonii specjalnie utworzono towarzystwo do jego rozpowszechniania. Nie do wiary, a przecież to niemy film!

Eisenstein był twórcą teorii „kina intelektualnego”. Uważał on, że za pomocą środków filmowych można przedstawiać również pojęcia abstrakcyjne. Montaż kadru o odpowiedniej treści może wyrażać idee polityczne i filozoficzne. Calkiem serio mówił o sfilмовaniu „Kapitału” Karola Marksa. Teoretyczne koncepcje odnajdujemy m.in. w jego filmie „Październik”. Jednakże historycy filmu do najlepszych epizodów tego dzieła zaliczają nie kadry eksperymentalne, lecz sceny masowe będące kulminacją rewolucji: rozstrzelanie przez Rząd Tymczasowy demonstrantów, wystąpienie W. Lenina w pociągu pancernym na wiecu przy Dworcu Fińskim, atak na Pałac Zimowego poprzedzony historyczną salwą krążownika „Aurora”. Epizody owe odwołano do możliwie maksymalnym zachowaniem prawdy historycznej. Mimo upływu czasu nadal ekscytuje szturm Pałacu Zimowego, nadal głęboko w pamięci pozostaje kadr, w którym marynarz butem zrzuca koronę z

pałacowego ogrodzenia. Więcej, owe sceny często odbiera się jak kroniki dokumentalne. Ba, ich sugestywność sprawia, że bywają włączane do montażowych filmów dokumentalnych!

Podobna rzecz uwała się tylko Wsiewołod Pudowkinowi w „Kocufu St. Petersburga”, zwłaszcza w monumentalnych scenach masowych, których bogactwo fotografii sprawia, że nawet znawcy biorą je za archiwalne kroniki. Natomiast rozgłos za granicą przyniosła mu „Burza nad Azją” (Potemce Czynigis-Chana), pełna porwijących epizodycznych scen z walk partyzanckich na Syberii i w Mongolii, unikalnych zdjęć z buddyzjskich nabożeństw. Finałowa scena z wichrem wyrwijającym drzewa z korzeniami i pustynną burzą dobitnie symbolizowała wicher wolności.

Na szczyty symboliki wznosił się Aleksander Dowżenko w kończącej scenie „Arsenału”, która również przeszła do historii światowego kina. Chodzi tu o rozstrzelanie robotnika. Jak pamiętamy, stoi on w rozzerwanej koszuli, strzelają do niego raz po raz, ale obnażonego torsu nie mają się kule. Jest nieśmiertelny jak idea, której służył. Pełnia symboliki, metafora i hiperboli rozkwita w kolejnym jego filmie — „Ziemia” (znalazł się on na liście 12 najlepszych filmów wszechczasów). Dowżenko kreślił w nim obraz przemian na wsji ukraińskiej, którym towarzyszą tragiczne spiecia nowego ładu ze starymi nawykami. Tutaj pojawia się scena, szokująca śmiałością — jak na ówczesne obyczaje: po chacie miota się naga dziewczyna, oszalala z bólu po stracie ukochanego.

Powszechnie uważa się, że lata dwudzieste — epoka kina niemelego — były złotym okresem narodzin i rozkwitu filmu radzieckiego, który stworzył w tym okresie także własne środki wyrazu. Francuski krytyk Henri Barbusse odnotowywał, że swoją rangą i międzynarodową pozycję zawdzięczał on realizmowi artystycznemu i społecz-

mu, wiodącemu na now „całe bogactwo sztuki wielkiej, nowej idei!”

Artystycznym wydarzeniem z początku kina dziesięciolecia stał się „Czapajew” Braci Wasiljewych — Georgija i Sergieja, którzy na nowo odkryli tematykę rewolucyjną. Wiele scen, chociażby ta, w której legendarny dowódca przy pomocy ziemniaków, kociołka i fajki daje poglądową lekcję taktyki wojennej, również przeszło do historii kinematografii. Nowość polegała na tym, że ośrodkom zainteresowania była autentyczna postać bojownika o nową władzę, że film torował drogę do historycznego odtwarzania wojny domowej, nie rezygnując przy tym, co ważne, z analizy wpływu rewolucji na psychikę swych bohaterów.

Prof. Jureniew zauważa, że na ogół w filmach niemych kontynuujących tradycje „Matki”, przystąpienie do rewolucji było konsekwencją jakiegoś tragicznego przypadku i z reguły kończyło się śmiercią bohatera. Natomiast po „Czapajewie” nowy bohater, zamiast tragicznie przeżywać zerwanie z przeszłością, dąży do zbudowania szczęśliwego jutra.

Tradycje epopei rewolucyjnej rozwijał film Jefima Dzigana „My z Kronsztautu”. Autor scenariusza Wsiewołod Wiszniewski fabułę oparł na naczynych faktach, ukazując walkę marynarzy z białymi. Montaż scen masowych oraz zasadę dramatyzacji wydarzeń porównywaną z „Pancernikiem Potiomkinem”. I rzeczywistość, tragiczna scena egzekucji buntowników, zrzuconych do morza z urwiska z kamieniami na szyi, godna jest rozwiązania Eisensteina.

Julij Rajzman w „Ostatniej nocy”, uważanej za jeden z najlepszych filmów lat trzydziestych o Rewolucji Październikowej, przekonał, że wielki temat można przedstawiać również w dramacie rodzinnym. Akcja toczy się w ciągu jednej nocy w domach fabrykanta i robotnika. Wybuch powstańca zaostroża klasowe różnice i przekreśla życiowe nadzieje bohaterów. Kiedy maż i syn giną, stara robotnica staje po stronie rewolucjonistów. Pamięta się znakomite sceny końcowe. Na opuszczonej dworzec wtacza się pociąg z uzbrojonymi ludźmi. Nie wiadomo kim są, czerwonymi czy białymi? A jednak kobieta bez wahania wychodzi im na spotkanie.

„Delegat floty” Josifa Chejficca i Aleksandra Zarchiego bardzo poważnie potraktował trudną drogę dochodzenia do rewolucji rosyjskiej inteligencji, która musiała pokonywać wiele barier moralnych, psychologicznych, nim zaakceptowała nowy radykalny światopogląd.

Dążenia do autentyzmu, chęć pokazania typowej postaci, łączącej w sobie znamiona specyfiki narodowej i rewolucji — oto podstawowa tendencja radzieckiego kina lat trzydziestych. Jej ukoronowaniem stała się trylogia o Maksymie („Młodość Maksyma”, „Powrót Maksyma” i „Maksym”) Grigorija Kozincewa i Leonida Trauberga, zawierająca bogatą galerię bolszewików, mientiszewców, eserowców, anarchistów, jednym słowem cały przekrój podstawowych sił politycznych okresu „całej władzy w ręce rad”.

Owczesna widownia, patrząc na ekran, niezwykle łatwo utożsamiała się z sytuacjami bohaterów filmowych, ponieważ miała podobne doświadczenia, rozterki i wybory. Do dzisiaj krąży anegdota, że byli tacy widzowie, którzy po premierze „Czapajewa” natychmiast szli do drugiego kina, aby dowiedzieć się, czy tam ataman nie dołączył do brzozy. Znane historyczne okoliczności jego śmierci, ale od heroza przeciwieństwo oczekiwano nadludzkiego wyczynu. Do fikcyjnej postaci Maksyma szano dziesiątki listów, zapraszano na spotkania. W rezultacie jego postać wprowadzali do swych filmów inni reżyserzy. Czasy rewolucji i wojny domowej dla tamtego pokolenia nie były jeszcze historią. Były częścią własnego życia.

WOJCIECH KLEMIATO

### III Kongres Nauki Polskiej

# Poszukiwanie dróg

O sukcesie gospodarczym decydują dziś niewielkie hale produkcyjne, lecz ukręte na ogół przed wzrokiem przebiegającego śmiertelnika laboratorium badawczego. Wiele razy w publicystyce ostatnich lat wspomniano o garażu w Kalifornii, w którym dwaj młodzi ludzie — Jobs i Wozniak — skonstruowali pierwszy popularny mikrokomputer Apple. Właśnie z tego niepozornego garażu wyszedł ogarniający dziś cały świat przełom w patrzeniu na informatykę, co przyniosło Stanom Zjednoczonym miliardy dolarów.

Gdy świat coraz szybciej podąża naprzód, w Polsce czas jakby stał w miejscu. Raz po raz czytamy w gazetach o zbyt słabych włączach między przemysłem a nauką, o niedoświadczaniu ośrodków badawczych, brakach literatury fachowej i pauperyzacji środowiska naukowego, co musi rzutować na osiągane wyniki. Faktem jest też, choć nie da się tego wykazać konkretnymi liczbami, spadek aury uczonego w społeczeństwie. Zresztą, ilu ich jeszcze zostało, p r a w d z i w y c h uczone, zastępujących w pełni na to zaszczytne określenie? Poziom nauki wyznacza dziś nie jej wielość korpusu, ale liczna rzesza pracowników nauki wykonujących po prostu jeden z wielu zawodów.

Co trzeba zrobić, aby polska nauka u schyłku stulecia zapewniła nam pozycję ekonomiczną, a także uznanie odpowiadające naszym aspiracjom? Odpowiedź na to pytanie powinien dać III Kongres Nauki Polskiej, który odbędzie się w pierwszych dniach grudnia w Warszawie. Przewiduje się, że spotkanie to będzie próbą spojrzenia na dalszą przyszłość i wytyczy kierunki rozwoju nauki poza granice roku 2000.

W niedawnej przeszłości popełniono w polityce naukowej sporo błędów. Kongres stanie się okazją do rozważenia i przedyskutowania najważniejszych dróg działania w celu poprawy sytuacji. Jednak co do pewnych kwestii nie było wątpliwości, zanim jeszcze padła myśl zwołania kongresu. Należą tu przede wszystkim problemy zbyt małych nakładów na badania.

Jeśli porównamy wskaźniki finansowania nauki w Polsce i w innych krajach (obojętne Wschodu czy Zachodu), dojdziemy tylko do jednego wniosku: trudno się dziwić, że jest tak jak jest. Opracowany w latach 1981—1982 „Raport o stanie nauki polskiej” stwierdzał, że w ciągu pięciu lat ubiegłych dekad nakłady inwestycyjne na placówki stricte naukowo-badawcze (bez szkół wyższych i placówek rozwojowych) spadły z 4,4 mld złotych w r. 1975 do 2,1 mld zł. Spadek ten pogłębiła dodatkowo inflacja. Podczas 59. sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN (grudzień 1983) mówiono, że w końcu lat siedemdziesiątych nakłady na prace badawcze i rozwojowe w przeliczeniu na jednego mieszkańca były średnio dwukrotnie niższe niż w innych krajach socjalistycznych i 4—6-krotnie niższe w porównaniu z rozwiniętymi państwami kapitalistycznymi. O tym, że nauka na skutek kryzysu straciła więcej niż inne sektory, wymownie świadczy fakt, iż jej udział w budżecie państwa zmniejszył się w okresie lat 1978—1983 z 1,8 proc. do 1,06 proc. W innych krajach socjalistycznych wskaźnik ten kształtuje się na poziomie 3—4 proc.

Tak jak konieczne jest zapewnienie systematycznego wzrostu nakładów na badania i rozwój (tezy do dyskusji przed kongresem sugerują osiągnięcie poziomu 3 proc. dochodu narodowego do podziału w roku 1990), tak samo nie ulega wątpliwości potrzeba poprawy zaopatrzenia instytucji badawczych w aparaturę naukową i materiał do badań, a także polepszenia sytuacji w zakresie wydawania czasopism naukowych i technicznych. Niezbędne jest również takie podniesienie płac pracowników nauki, aby młodzi zdolni ludzie nie uciekali do bardziej intrat-

drugiego wariantu. Należałoby więc zastanowić się nad wyborem kierunków priorytetowych.

Rzecz jest trudna; w rozważaniach powinno się odrzucić argumenty natury czysto ambicjonalnej, czy wręcz wynikające z partykularyzmu poszczególnych placówek naukowych. Podstawą ustaleń powinna stać się analiza efektów, jakie może przynieść specjalizacja w określonych sferach działalności naukowej. Rzecz jasna inne kryteria będą decydować w zakresie nauk podstawowych, inne zaś w naukach aplikacyjnych. W tych pierwszych trzeba wziąć pod uwagę, iż oddziałują one na życie duchowe narodu, wpływają na racjonalizację postaw społecznych i je dnożkowych. W naukach technicznych preferowane kierunki muszą uwzględniać specyfikę naszej gospodarki (np. dominującą rolę węgla), potrzeby rynku wewnętrznego i wymagania stawiane produkcji eksportowej. Przykładowo niektórzy pragnęliby, aby jedną z polskich specjalności uczynić mikroprocesory. Zamiar bardzo ambitny, ale czy realny? Nie można zapominać, że właśnie w tej dziedzinie postęp jest dziś najszybszy i wymaga kolosalnych nakładów na badania. Przy obecnym stopniu zapóźnienia nie mamy wielkich szans na odrobienie uciekającego nam dystansu, a cóż dopiero mówić o polskiej specjalności... Nie znaćco to jednak, że sprawę można zaniedbać.

W tezach kongresowych sformułowano kierunki badań uznane za perspektywiczne dla naszego kraju. Mamy tu grupę tematów z zakresu nauk społecznych (podstawy teoretyczne budowy socjalizmu w Polsce, świadomość i osobowość współczesnego Polaka) i z nauk ekonomicznych (funkcjonowanie gospodarki narodowej, problemy zwiększania efektywności procesów produkcyjnych). Są też zagadnienia paliw i źródeł energii, elektroniki, technologii chemicznych, procesów biotechnologicznych. Dalej idą kwestie racjonalizacji pozyskiwania i wykorzystywania surowców naturalnych, ochrona środowiska, zwiększenie wydajności produkcji rolnej, badania związane z podnoszeniem zdrowotności oraz studia nad rozwojem infrastruktury techniczno-ekonomicznej i społecznej. Tak, w największym skrócie, przedstawia się proponowana do dyskusji lista najważniejszych problemów badawczych. Można mieć nadzieję, że w trakcie określania polskich specjalności tematy z listy zostaną znacznie zawężone i uściśnione.

III Kongres Nauki Polskiej ma też się zająć sprawą kardynalną z punktu widzenia wykorzystania efektów działalności naukowej — kwestią powiązania planów badawczych z planami gospodarczymi i wdrażaniem wyników badań w praktyce. Pierwsze lata reformy gospodarczej pogłębiły tylko istniejące na tym polu bariery, czego najskrajszym dowodem był fakt, że w 1982 roku przedsiębiorstwa nie wykorzystały kwoty ponad 10 miliardów złotych z funduszu postępu technicznego. Brakuje w mechanizmach reformy instrumentu sprzyjającego działalności innowacyjnej w przemyśle. Być może kongres przyniesie jakieś wartościowe propozycje rozwiązania tej materii.

Nie sposób omówić wszystkich zagadnień, które znajdują się na forum grudniowego kongresu. Z pewnością duża część dyskusji poświęcona zostanie wewnętrznym problemom środowiska naukowego. Ale i te fragmenty debaty kongresowej nie będą miały aspektu wyłącznie czysto środowiskowego. Trawstując pewne znane powiedzenie można stwierdzić, że nauka stała się sprawą zbyt poważną, aby pozostawić ją samym naukowcom.

LESŁAW PETERS

LESZEK ŻULIŃSKI



Spoleczno - ekonomiczne perspektywy gospodarki światowej do 2000 roku przedstawione zostały w liście sekretarza generalnego ONZ, przedłożonym jubileuszowej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Jest to już drugie w ciągu ostatnich 10 lat opracowane przez departament problemów gospodarczych i społecznych ONZ.

Zarówno pierwszy raport z maja 1982 r. jak i obecny opracowane zostały z inicjatywy Polski, zgłoszonej na forum Zgromadzenia w 1975 r. i przed trzema laty.

◆ Raport głosi, że w 1984 r. świat przeznaczony na cele wojskowe 649 mld dolarów. ◆ Ok. 20 proc. światowej kadry naukowców i inżynierów (blisko pół miliona ludzi), zajmo-

## RAPORT

wało się w latach siedemdziesiątych badaniami dla celów militarnych. ◆ Międzynarodowy handel bronią osiągnął w 1982 r. poziom 34,3 mld dolarów. ◆ Oblicza się, że w 1980 r. ok. 50 mln ludzi na świecie wytwarzało towary dla potrzeb sił zbrojnych. ◆ Jednocześnie ten sam raport przytacza dane FAO, według których państwa afrykańskie dotknięte kryzysem gospodarczym wymagają pomocy żywnościowej w 1985 r. w wysokości 5,2 mln ton różnych produktów. Dostawy zaferowane przez świat wynoszą 3,7 mln ton.

◆ 38 proc. ogólnej liczby dorosłych mężczyzn i 58 proc. kobiet zamieszkujących kraje rozwijające się

to analfabeci. ◆ W latach 1974-76 blisko 436 mln ludzi w 86 krajach cierpiało na niedożywienie. FAO podaje, że do 2000 r. liczba głodujących wzrośnie o 590 mln. ◆ Produkcja światowa w 1985-1990 o 3,5 proc. Największe średnie tempo przyrostu przewiduje się dla Chin - 6,4 proc. Państwa rozwijające się mają osiągnąć 4,3 proc. wzrostu. ZSRR i inne europejskie kraje socjalistyczne - 4,0 proc. oraz zachodnie kraje rozwinięte - 2,9 proc.

Cele i zadania międzynarodowej strategii dla rozwoju - głosi raport - stawiają na pierwszy plan eliminację ubóstwa i dążenie do sprawiedliwego podziału dóbr, wykorzenie nie głodu, pełne zatrudnienie i wykształcenie, przedłużenie średniego okresu ludzkiego życia.

Kontynuujemy druk, przygotowywane do wydania przez KAW w Gdańsku, książki Jerzego Modela pt. „Pieńko zaplanowane”.

Strategia „ograniczonych opcji jądrowych” powstała jako produkt spekulacji myślowej grupy ludzi, którzy w swoim kraju nigdy nie widzieli zrównowagowanych miast, śmierci dziesiątków tysięcy ludzi, którzy nie znają uczucia grozy, strachu o najbliższych, troski o biologiczne przetrwanie narodu. Sa produktem pokolenia, które wyrosło pod znakiem Bomby; na tyle oswoiło się z bronią jądrową, iż gotów jest uznać ją za prostą za nowy, bardziej niszczycielski instrument prowadzenia wojny. Dla nich wojna powinna się toczyć według biurokratycznie precyzyjnych reguł, które wielokrotnie przećwiczyli w symulowanych grach komputerowych.

Wojna nie jest meczem, w którym jeden z grających ustala reguły gry. Związek Radziecki nigdy nie zaakceptował amerykańskiej teorii odstraszania. Wskazując nieodmiennie, iż celem polityki ZSRR jest pokój, odprężenie międzynarodowe i rozbrojenie, przywódcy radzieccy, wojskowi i eksperci niejednokrotnie wypowiadali się na ten temat podkreślając, że ich kraj nigdy nie użyje broni atomowej jako pierwszy, ale każdy atak atomowy agresora spowoduje uruchomienie całego arsenału broni radzieckiej. Dla Związku Radzieckiego obojętne jest czy rakietę wystartowałyby z terytorium Republiki Federalnej Niemiec czy z baz w Stanach Zjednoczonych, czy byłoby to „pershing” czy „minuteman”. Nie do przyjęcia są rozważania o „ograniczonego ataku”: czy można tolerować stratę 20 milionów obywateli Kraju Rad, czy interweniować dopiero po przekroczeniu 30 milionów zabitych, czy zniszczone Charków jest mniej cenny od zniszczonego Leningradu? Zdaniem polityków i wojskowych ZSRR nie można spekulować o ograniczonej wojnie jądrowej; ze swej natury będzie to wojna powszechna. W takim wypadku, jak napisał marszałek Sokolowski w fundamentalnym podręczniku na temat strategii nuklearnej: „Główną siłą w podej-

## CO PISZA INNI

„Nie da się precyzyjnie ustalić, ile spośród 24 tysięcy katolickich kapłanów świeckich i zakonnych, działających w RFN utrzymuje mniej lub bardziej dyskretne stałe kontakty z osobą pięci precyzyjnie. Niektórzy znawcy Kościoła twierdzą, że w związku przypominającym małżeństwo żyje co dziesiąty kapłan, inni uważają, że nawet co trzeci - w każdym razie zjawisko to jest w Republice Federalnej i tak rzadsze niż w Afryce i Ameryce Południowej, gdzie w niektórych diecezjach tylko biskup zachowuje jeszcze celibat”. („Der Spiegel”)

„Zarówno Departament Stanu, ambasada USA na Filipinach, a także kongresmeni amerykańscy już od ponad roku twierdzą, iż utrzymujący się od 20 lat rząd Marcosa łączy moment może upaść w związku z narastającymi wpływami partyzanckimi komunistycznej, kryzysem gospodarczym i panoszącą się korupcją”. („Reuter”)

„Po sześciu latach okrutnie największych zbrodni, jakie kiedykolwiek rozwijane były w czasie pokoju - z tego okresu jeden rok przypada na czas prezydentury Reagana - administracja Reagana wciąż kłopotuje się tym, że Ameryka pozostaje jakoby w tyle za Związkiem Radzieckim i że inne państwa mogą uznać Amerykanów za słabszych”. („The Washington Post”)



W objętym wojną domową Salwadorze zabiły dotychczas ponad 60 tys. osób, zaś 800 tys. mieszkańców, ratując się przed terrorem sił zbrojnych, musiało opuścić swe rodzinne strony. Dane te, demaskujące politykę ludobójstwa prowadzoną przez proamerykański reżim S. Duarte, przytacza kubański tygodnik „Bochemia”.

W artykule podkreśla się, że mimo hojnej pomocy amerykańskiej, która w



## TRAGEDIE

ciągu dwóch minionych lat wyniosła ponad 2 mld dolarów, gospodarka Salwadoru przeżywa nienotowaną w swej historii kryzys. Liczba bezrobotnych wynosi ok. 300 tys.

Patriotyczne siły Salwadoru - Front Wyzwolenia Narodowego Im. Farabundo Martíego i Front Rewolucyjno - Demokratyczny

wystąpiły z inicjatywą politycznego uregulowania konfliktu. W odpowiedzi na to Duarte wysunął absurdalne żądanie rozbrojenia powstańców.

W opublikowanym w Caracas wywiadzie, przewodniczący Frontu Rewolucyjno - Demokratycznego, Guillermo Ungo opowiedział się za położeniem kresu bratobójczej wojnie i uregulowaniem konfliktu drogą pokojowych rozmów z udziałem wszystkich zainteresowanych stron.

## PROGNOZY

Światowa produkcja zbóż powinna osiągnąć w tym roku 1884 mln ton - szacuje Organizacja ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) w najnowszym numerze swego biuletynu. Oznaczałoby to rekordowe zbiory - o 36 mln ton wyższe niż w 1984 r. Lepsze niż jeszcze przed miesiącem prognozy ekspertów FAO wiążą się z niezłymi zbiorami w Afryce, gdzie po trzech latach suszy zaczęły padać deszcze. Oczekuje się, że w sezonie 1985/86 przedmiotem handlu międzynarodowego będą 194 mln ton zbóż - o 1 proc. więcej niż w poprzednim sezonie.

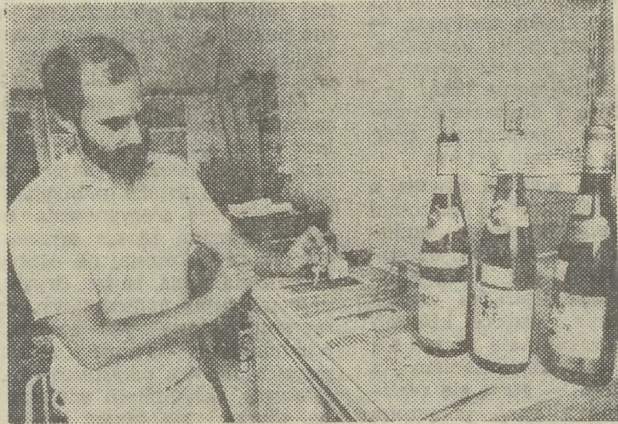
Według FAO Związek Radziecki powinien ograniczyć zakupy zbóż aż o 1/3 w porównaniu z sezonem 1984/85 zakończonym w czerwcu br.

Pierwsze oszacowania światowej produkcji cukru w kampanii 1985/86 świadczą o jej 2,5 proc. spadku w stosunku do 1984/85. Oczekuje się niższego poziomu produkcji w Brazylii, na Kubie, w krajach EWG i RWPG.

## ANECDOTY

Podczas swej wizyty we Francji, Michaił Gorbaczow miał w programie wystąpienie w parlamencie. Przed wizytą prezydent Francji, Francois Mitterrand oświadczył radzieckiemu gościowi: „Mam nadzieję, że deputowani będą dla pana bardziej uprzejmi niż dla mego premiera dziś rano”. Michaił Gorbaczow odpowiedział: „Panie prezydencie, ja tu jestem tylko przejazdem”.

## AFERY



Jak podały władze rządu krajowego Nadrenii-Palatynatu, w trzech kolejnych gatunkach wina produkowanego w winnicach tego kraju stwierdzono ślady glikolu. Tym samym ogólna liczba win w RFN „chrzczonych” glikolem powiększyła się do liczby 44.

Jednocześnie władze zachodniemieckie poinformowały, że również w szampanie produkowanym w RFN wykryto ślady glikolu.

Liczba gatunków win austriackich zanieczyszczonych glikolem również powiększyła się w ostatnich dniach do 480.

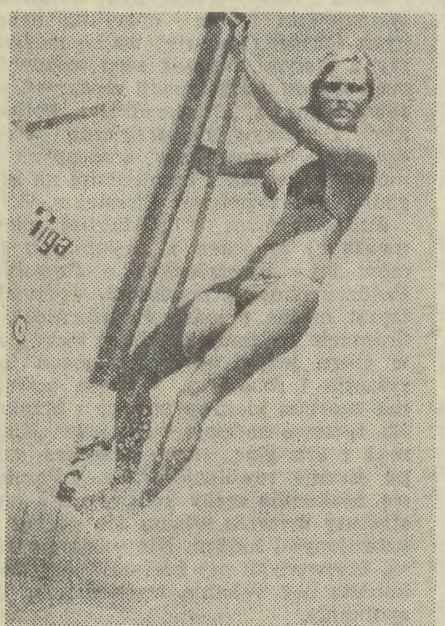
Rzecznik austriackiego ministerstwa zdrowia poinformował ostatnio o wycofaniu ze sprzedaży kilku gatunków serów twardej w związku z wykryciem w nich glikolu, jednego ze

składników niezamierzającego płynu do chłodnic samochodowych.

Badania przeprowadzone przez ekspertów wykazały, że w jednym z gatunków wycyfanych serów zawartość glikolu w 1 kg wynosiła 0,60 grama, co stanowiło potencjalne zagrożenie dla zdrowia konsumentów. Rzecznik ministerstwa zdrowia poinformował, że wycofane sery sprzedawane były tylko na rynku krajowym.

PRZYPOMINAMY: Afery win z dodatkami glikolu, jednego ze składników niezamierzającego płynu do chłodnic samochodowych, rozpoczęła się w Austrii. Potem okazało się, że także producent win w RFN uszlachetniają swoje produkty glikolem, który paraliżuje system nerwowy, wpływa szkodliwie na pracę nerek i wątroby. A w skrajnych przypadkach może spowodować śmierć.

## KOBIETY



„Ja ciągle jeszcze czekamy” - mówi wierna żona. Znający trasę którą wybrał mąż wiernej kobiety są zdania, że jego szanse na to, że jeszcze żyje są żadne. A tymczasem Jenna codziennie trenuje jazdę na desce myśląc o osiągnięciu w tym sporcie najwyższych laurów.

Rząd londyński wydał zdecydowaną walkę pirackim rozgłośniom radiowym działającym zarówno na lądzie, jak i na zakotwiczonych, poza brytyjskimi wodami terytorialnymi, statkach.

Władze brytyjskie, określające pirackie radiostacje jako „urządzenia zanieczyszczające fale radiowe” dokonały serii nalotów na ukryte, nielegalne radiostacje na lądzie, zgłaszając do sądu 65 przypadków nielegalnej działalności.

Dwie pirackie radiostacje „Radio Caroline” i amerykańska „Laser 558” działające na statkach zakotwiczonych poza brytyjskimi wodami terytorialnymi, pozostają nadal bezkarne. Władze mają zamiar „wziąć ich głodem” odcinając dostawy żywności.

Wiele stacji na lądzie takich jak: „Radio Jackie”, „Dread Broadacting”, „Londyńskie radio greckie” czy KFM nadaje programy z dachów domów w małych miejscowościach i z londyńskich piwnic. Często zmieniane jest

## PIRACTWO

miejsce nadawania, by uniknąć wykrycia pirackich rozgłośni. Nadają muzykę różną, ale taką, jakiej nie transmitują BBC lub niezależne stacje komercyjne będące pod kontrolą rządu.

Istnieją również różne stacje etniczne, nadające programy w jamajskim narzeczu „patois”, w języku arabskim i w języku hindi.

Rząd brytyjski uważa, że tego rodzaju działalność stanowi zagrożenie publiczne, podważa legalny system transmisji, a właściciele rozgłośni nie placą podatków ani praw autorskich autorom muzyki i tekstów. Technicznie są słabo wyposażeni i powodują zakłócenia na falach, z których korzysta lotnictwo i marynarka.

W celu zrobienia konkurencji piratom, władze zgodziły się na wydanie dodatkowych 21 licencji i

## ODPRYSKI

Niedawno brazylijski ekolog Fernando Eduardo Lee ukończył 70 lat. Rodaciny nazywają go brazylijskim Robinsonem Cruzem. Naukowiec żyje i pracuje na maleńkiej wyspie, położonej w południowej części atlantyckiego wybrzeża Brazylii. Zamieszkał tam przez 32 lata i własnymi rękami uprawiał cały teren wyspy - posadził palmy i zbudował basen dla egzotycznych ryb.

Ponieważ na wyspie nie ma źródła wody pitnej, naukowiec wyłobził w skałach wiele zbiorników i opracował metodą oczyszczania wody deszczowej. Dom ekologo oświetlany jest elektrycznością wytwarzaną przez silnik wykorzystujący energię wiatru. Mini-elektrownię zbudował sam ekolog.

zróżnicowanie programów w rozgłośniach kontrolowanych przez państwo.

Pierwszą piracką rozgłośnią było „Radio Caroline”, które nadało pierwszy program w niedzielę wielkanocną w 1964 r. Powstała ona jako protest przeciw BBC, która nie nadawała muzyki zespołów rockandrollowych, „Rolling Stoneów” i „The Animals”. W ciągu siedmiu tygodni ankiety wykazały, że prawie połowa dotychczasowych słuchaczy BBC słucha „Radio Caroline” i jej siostrzanę rozgłośni „Caroline North”.

W trzy lata później BBC uznało muzykę rockową i utworzyło dla jej nadawania specjalną rozgłośnię „Radio-1”. Obecnie rozgłośnia ta zatrudnia większość byłych prezenterów pirackich rozgłośni.

Choć władze nie mogą legalnie zatrzymać pirackich statków, to mogą aresztować osoby dostarczające ich załogom żywności. Grozi za to kara do 2 lat więzienia i praktycznie nieograniczona grzywna.

## Świat się śmieje



— Atmosfera jest skażona, pokarmy zatrute, mój samochód jest starym rżachem, opłaty za szkody podwojone, urząd podatkowy ostatni dech ze mnie wypera, moja żona ma 53 lata i jest w ciąży, mój pies ugryzł dziecko mego adwokata, mój syn kradnie, moja teściowa jest wyroflowcem, moja córka ucieka z hipsem, i teraz panu mi mówi, że jeśli się nie cofnę i nie zostawie panu prawej wolnej - będę miał kłopoty?... („The New York”)

## Ze swłata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI

## JERZY MODEL

# Pieńko zaplanowane

mowaniu operacji wojskowych jest strategiczna broń nuklearna. Celem działań powinno być wyeliminowanie nuklearnych sił przeciwnika. W ten sposób zlamie się strukturę rządową i wojskową nieprzyjaciela. Na tym właśnie polegać powinno prowadzenie wojny nuklearnej”.

Teoria „ataku punktowego” zawiera szereg sprzeczności. Jeśli na przykład amerykańskie rakiety zniszczyłyby ośrodki radzieckiego kierownictwa politycznego i wojskowego, uzyskując zamierzoną dezorganizację struktury wojskowej, rozprężenie instytucji państwowych i powszechny chaos społeczny - kto miałby wówczas reagować na oferty zakończenia działań militarnych, kto miałby kontrolować, by riposta atomowa była na odpowiednio ograniczonym poziomie? Czy w takich warunkach zdeterminowani oficerowie sztabu bezpośredniego dowodzenia nie podjęliby opróżnienia silosów raketowych i wyrzutni na okrętach - do ostatniego pocisku?

Doktryna „przeciwi sile” uruchamia wielokrotny mechanizm elektronicznej rulety. Skracanie czasu umożliwiającego ostrzeżenie („pershing” z Republiki Federalnej Niemiec osiągnął terytorium ZSRR w ciągu 6 minut), automatyzacja decyzji operacyjnych powoduje, że jako koncepcja obronna pojawia się „odpalenie ostrzegawcze” na pierwszy sygnał komputerów, iż w kierunku wyrzutni międzykontynentalnych rakiet balistycznych leżą główne przeciwnika. Siły zostaną opróżnione na pierwszy sygnał, zanim nastąpi weryfikacja samym atakiem. W ten sposób może zostać wywołany mechanizm prowadzący do całkowitej zagłady nuklearnej - ów apokaliptyczny 44 stopień w scenariuszu przysięgłej wojny: „spazm atomowy”.

JESLI KIEDYKOLWIEK DOJDZIE DO WOJNY JĄDROWEJ, TO JEJ POCZĄTEK BĘDZIE PRZYPOMINAŁ SIERPIEŃ 1914 ROKU, Z JEGO STOPIŃNIĄ UTRATĄ KONTROLI NAD WYDARZENIAMI.

(William Hyland, były doradca prezydentów Nixon i Cartera, pracownik naukowy Fundacji Carnegie).

W jaki sposób współczesny świat mógłby stoczyć się w obłęd wojny nuklearnej? Mogłoby to być rezultatem błędnej oceny lub zakłóceń w funkcjonowaniu urządzeń kontrolnych w skomputeryzowanych systemach militarnych. Błędy mogą powstać zarówno w ogniwach ostrzegających, jak i ośrodkach dowodzących.

W „Raporcie specjalnym”, ogłoszonym w tygodniku „Newsweek”, wymienia się kilka przykładów pomyłek, które mogły zakończyć się dla świata tragicznie. Na początku lat siedemdziesiątych jeden z satelitów szpiegowskich „wykrył” start rakiety z terytorium Związku Radzieckiego i wyliczył, że spadnie ona w Kalifornii. Dowództwo Strategicznych Sił Powietrznych ogłosiło alarm, zanim wykryto, że sygnał „odpalenia” rakiety był tylko rutynowym testem. W październiku 1975 r. satelity dostrzegły na obszarze Syberii podejrzany obiekt. Analizy wojskowej zaczęły już przygotowywać decyzję o uruchomieniu środków odwetowych gdy okazało się, że chodzi tylko o odbłask pożaru rurowości gazu ziemnego.

Jak pisał „New York Times”, senatorowie Barry Goldwater i Gary Hart informowali, że amerykański system ostrzegawczy w roku 1979 przekazał 78 informacji o możliwości ataku raketowego, zaś w pierwszej połowie roku 1980 przekazał tych informacji 69. Wszystkie bez wyjątku były fałszywe. Dożąd do dwóch spektakularnych, wielkich alertów: jeden z nich został spowodowany przypadkowymi danymi, dotyczącymi symulowania nieprzyjacielskiego ataku, drugi powstał w wyniku drobnej awarii w komputerze, awarii, którą można był usunąć kosztem kilkudziesięciu centów.

Wielkie zaniepokojenie społeczeństwa amerykańskiego wywołał w 1983 roku artykuł wpływowego publicysty Jacka Andersona. Stwierdził on, że 9 listopada 1979 roku przez 7 minut USA znajdowały się w stanie wojny nuklearnej - tyle czasu trwał bowiem alarm sił strategicznych USA, zarządzony w wyniku błędu komputera. 15 listopada 1980 o mało nie doszło do wystrzelenia strategicznej rakiety „titan II”, uzbrojonej w wycelowaną w Związek Radziecki głowicę nuklearną.

9 listopada 1979 roku o godz. 10.50 - cytujemy za tygodnikiem „Le Nouvel Observateur” - w całej Ameryce Północnej, we wszystkich ośrodkach dowodzenia sił strategicznych, zaczęły migotać niezliczone światełka kontrolne. Komputery zapowiadały nadejście wiązki pocisków nuklearnych wystrzelonych z okrę-

tu podwodnego, gdzieś na północnym Pacyfiku. W tej samej minucie samoloty zwia-dowcze wzniosły się w powietrze z baz lotniczych oddalonych od siebie o tysiące kilometrów. Od Karabów aż po Alaskę, od Grenlandii aż po Filipiny, włączając okręty podwodne rozrzucone po oceanach, stacje kosmiczne, które opasują kulę ziemską, obrzyna amerykańska machina wojkowa cała rozbrzmiewa intensywnym szmerem elektronicznym. Tysiące techników w milczeniu przystępują do działania. Od Montany po Arkansas, od Dakoty po Wyoming nad ukrytymi głęboko w ziemi schronami, gdzie znajdują się rakiety międzykontynentalne, odryglowane są ciężkie opancerzone kopuły. Wszystko jest gotowe do tego, by puścić w eter rozkaz lądowania wszystkich samolotów cywilnych znajdujących się nad kontynentem północnoamerykańskim. Nadeszła chwila, gdy trzeba poinformować prezydenta USA, iż kraj jest obiektem ataku nuklearnego. Cztery minuty później miało się wnieść w powietrze 110 samolotów B-52, będących w stałym pogotowiu. Mają one w swoich ładowniach bomby o mocy około 1500 megaton. W siódmej minucie cała ta machina zatrzymuje się w wyniku rezultatów pierwszych weryfikacji: to jeden z komputerów w Colorado Springs spłatał złośliwego figla, puszczając w obieg alarmowy taśmę testową, przeznaczoną tylko do rutynowych ćwiczeń.

Rewelacje prasowe poruszyły społeczeństwo. Dowódca lotnictwa strategicznego, generał Bennie Davies zgnął nawet za wskazaniem opuścić kwatery w Omaha, w stanie Nebraska i przybyć na specjalną konferencję prasową w Waszyngtonie. Generał zlekceważył niebezpieczeństwo wyjaśniając, że rakiet „titan” była w takim stanie, jak „pis-tolet bez iglicy”, przynajmniej jednak mimochodem, że „zdarzył się pewne niedociągnięcia w działaniu obsługi rakiet strategicznych. O tych niedociągnięciach Pentagon informował oficjalnie, a niektórzy oficerowie postawieni zostali przed sądem wojennym”.

Pewne ryzyko związane jest z ludźmi obsługującymi instalacje atomowe. Nuda, izolacja, stresy mogą nadwyrzeżyć siły fizyczne i psychiczne nawet bardzo zdrowych ludzi. Według danych Pentagonu „od roku 1975 do roku 1977 trzeba było corocznie zwalniać

z obowiązków około 5 tysięcy ludzi z powodu obsługu systemów nuklearnych z powodu alkoholizmu, narkomanii czy chorób umysłowych. W marcu 1971 trzej ludzie mający dostęp do największych tajemnic z dziedziny bezpieczeństwa, obsługujący tajny komputer, w którym zaprogramowano plany wojny nuklearnej - zostali aresztowani za posiadanie i sprzedaż marihuany i LSD”.

Podejrzenia dotyczą ludzi na każdym szczeblu. Nie jest tajemnicą, że w końcowym okresie prezydentury Richarda Nixona, po aferze Watergate, gdy istniały pewne podejrzenia co do stanu równowagi psychicznej szefa Białego Domu, ówczesny sekretarz obrony James Schlesinger kategorycznie nakazał przewodniczącemu Kolegium Połączonych Sztabów, by sygnał uruchomienia arsenału atomowego, jaki może wydać jedynie prezydent USA, był przez nich obydwu zweryfikowany.

Wprawdzie w czasie pokoju istnieje cały system zabezpieczeń, minimalizujący możliwość przypadkowego odpalenia rakiety nuklearnej, ale w wypadku kryzysu lub wojny konwencjonalnej, gdy nie będzie czasu na wykrycie błędów, wybuch niezamierzonej wojny stanie się wysoce prawdopodobny.

Nowa wojna mogłaby wybuchnąć wskutek błędnej kalkulacji politycznej. Początkowe sekwencje jej scenariusza zostały zrealizowane 24 kwietnia 1980 roku. Świat, poza garstką strategów z Białego Domu i Pentagonu nie miał najmniejszego pojęcia czym grozi najbliższe godziny. Wcześniej, w styczniu 1980 roku prezydent Jimmy Carter oświadczył na posiedzeniu Kongresu, że „każda podjęta przez zewnętrzne mocarstwo próba preżecja kontroli nad regionem Zatoki Perskiej będzie traktowana przez Stany Zjednoczone Ameryki jako atak na ich żywotne interesy. Tego rodzaju atak zostanie odparty wszystkimi siłami, łącznie z użyciem siły zbrojnej”. W lutym 1980 „New York Times” powołując się na studium przygotowane w ministerstwie obrony pisał, że „amerykańskie siły zbrojne nie mogłyby powstrzymać radzieckiego ataku na północny Iran i w związku z tym Stany Zjednoczone powinny rozważyć zastosowanie w tym rejonie taktycznych broni jądrowych”. Adresem tych gróźb był rząd ZSRR.

24 kwietnia 1980 w amerykańskiej bazie strategicznych sił powietrznych w Lakenheat w Anglii, na pasach startowych demonstracyjnie stanęło 97 samolotów bojowych typu F-111. Każdy z nich jest nosicielem dwóch bomb atomowych. W tym samym czasie, o kilka tysięcy kilometrów na południowy wschód, ponad pustynią przedziierało się sześć amerykańskich śmigłowców z komandosami gotowymi podjąć próbę uwolnienia zakładników przetrzymywanych w budynkach ambasady amerykańskiej w Teheranie. Akcja zakończyła się, jak wiadomo, kompletnym fiaskiem. Grupa specjalna nie dotarła na terytorium Iranu.

Gdyby jednak stało się inaczej... Scenariusz dalszych wypadków przedstawił brytyjski historyk z Oxfordu, Edward P. Thompson (cytujemy za tygodnikiem „Der Spiegel”):

1. Jednostka amerykańska, wspierana pomocą miejscowych grup CIA dociera do Teheranu.

2. Długa strzelanina, uwolnienie niektórych zakładników, rzecz pozostających.

3. Amerykanie bombardują bazy irańskie i wysyłają ekspedycję karna, aby pomóc pomordowanych zakładników i umożliwić prezydentowi uratowanie twarzą.

4. Rząd Iranu zwraca się do Związku Radzieckiego o pomoc wojskową.

5. Konfrontacja supermocarstw.

Dłatego właśnie na pasach startowych w Lakenheat tego dnia znalazły się samoloty F-111 ze 194 bombami atomowymi: miały one odstrząszyć Związek Radziecki od tego rodzaju konfrontacji.

To właśnie mogło się zacząć tak: konflikt lokalny (na Bliskim lub Środkowym Wschodzie, w Europie), zaniejowany jako strach przy użyciu sił konwencjonalnych, w drodze eskalacji mógłby przekształcić się w konflikt między mocarstwami, które w określonych warunkach sięgnęłyby do strategicznego arsenału nuklearnego.

Najprawdopodobniej przyszła wojna była by wojną, której nikt by nie chciał, w której działalaby i błędna ocena intencji przeciwnika i ludzkie emocje: zaciętość połączenia z szowinizmem, chęć ratowania prestiżu, bezmyślność, i pech, i niedopatrzenie, i wymykający się spod kontroli tragiczny spłot przypadków. Nasilanie się napięć w różnych dziedzinach i różnych regionach doprowadzić może do wybuchu. Tak przecież świat stoczył się w koszmarną i wojny światowej. (c.d.n.)



OKOLICE TEATRU

Glupota jest organiczną częścią teatru. Taką jak talent, upór, ambicja — i należy ją szanować. A szanować ją trzeba z dwóch powodów. Pierwszy to powód humanistyczny. Drugi — praktyczny. Humanistyczny, bo zjawisko jest pospolite, tak pospolite, że aż obecne w każdym z nas. W zmiennych co prawda wymiarach, a niekiedy nawet w tak zwanych „śladowych ilościach”, ale jednak... Przejawia się w postaciach. Przejawia się w postaciach, a jako takie są mniej typowe, toteż wyliczymy je z naszych rozważań, by nie komplikować obrazu. Interesuje nas jedynie głupota w swojej wyraznej, bezspornej postaci. W licznych grzubiach i złogach, jakich pełno dookoła nie dlatego, że teatr sprzyja jej nadzwyczajnie i jest dla głupoty naturalną wylegarnią — bo nie jest! — ale dlatego, że będąc nieodłączną częścią ludzkiej kondycji, tak jak otłość, niedoświadczenie czy wady krążenia, jest

Ostatniej soboty oglądaliśmy magazyn „Czas” a w nim rozmowę redaktora Jacka Popioka z dwoma specjalistami, zorientowanymi w tak trudnym do ogarnięcia przez laików niszczycielskich zasadach wojen gwiazdowych. Wymianę poglądów towarzyszył krótki film demonstrujący — ciągle jeszcze w konwencji trikowej — strategię nowej wojny. W tym momencie stanął mi przed oczami widziany nieco wcześniej film amerykańskiego towarzystwa ABC, „Potęga rozpetana”. Oglądałem go w stolicy Sardynii, Cagliari, podczas XXXVII Międzynarodowego Konkursu Programów Radiodowych i Telewizyjnych „Prix Italia”, który słusznie uchodził za najważniejsze dla obywateli mass mediów wydarzenie roku. Z „Prix Italia”, na którym reprezentowaliśmy również „Gazetę Krakowską”, wniósł do Czynelników dłuższą relację, o tym zmiennym filmie napiszę jednak już dzisiaj. Od dawna bowiem nie zapomniałem utworu aż tak aktualnego, aż tak nasyczonego faktografią, jak właśnie „Potęga rozpetana”. Film, równo je trwał pełne trzy godziny, ani przez chwilę nie nudził. Może dlatego, że opowiadał



W KOLEJCE DO KINA

Przed kinami prezentującymi polskie filmy nie ma na ogół kolejek, choć w ostatnim okresie

Nasza księgarnia

ALEKSANDER OMLJANOWICZ — „Szpiegowski nekroturn”. Wydawnictwo MON 1985, wyd. I, nakł. 40.000 egz., str. 236, cena 120 zł. Trzy dłuższe opowieści o działalności niemieckiego wywiadu na Suwalszczyźnie przed wojną oraz o agentach gestapo w czasie okupacji, oparte na dokumentach i relacjach świadków oraz uczestników wydarzeń. MIKOŁAJ LESKOW — „Napiętnowany Anioł i inne opowiadania”, WL 1985, wyd. I, nakł. 20 tys. egz., str. 438, cena 210 zł. Lekture nowych, nie przetłumaczonych dotąd na język polski opowiadań Leskowa radzą rozpocząć od posłownia, od eseju Jurija Nagibina, pisarza radzieckiego, który precyzyjnie wyznacza współczesną pozytykę Leskowa na czytelnicy rynku. Bo z dawnymi pisarzami, o jakich się mówi, że przeważnie tak jak pisze Nagibin: „Ludzie są osłuchani albo po prostu z nazwiskiem klasyka (nie z rzędu tych najwybit-

ona po prostu częścią natury, elementem pejzażu, barwą losu, którą należy przyjąć i szanować, jeśli postulat miłości bliźniego nie ma być dla nas pustym hasłem. Jest ona wszędzie — zatem i w teatrze — trzeba się więc przyjąć jej za kulisami. Przykład nie jest zresztą najszczęśliwszy, bo otłość, niedoświadczenie i wady krążenia to odstępstwa od normy alias od zdrowia, podczas gdy wszechobecna głupota, głęboko wrosnięta i zawsze obecna w różnych formach życia, jest i była od wieków kategorią zyczący naturalną dookola czyli — normą właśnie. Mądrość jako szchorzenie, mądrość jako wyjątek na tle rozpanoszonej i trwałej głupoty wydaje mi się jednak czymś nadto zachwałym, bym powążył się upowszechniać podobne herezje. Ale myśl o organicznych, naturalnych jej właściwościach jest już bardziej na miejscu i może być prezentowana nie tracąc wiele ze swojej przewrotności. Przewrotna lub nieprzewrotna idea głupoty jako stanu naturalnego i pocziwego zarazem pozostaje przy tym bezspornie logiczną (wciąż może prawdziwą?), dziełem ludzkim bowiem to nie innego jak okupiony niewiarą godnym ofiarą proces wydobycia się z niewiedzy i równoczesnego pogrążenia w ślabość, w wygodę, w rozpiętość coraz bardziej panowanie wirusów i w to, co zakłada nam skuteczne reprodukcje komórek. Kuzyni nasi i protoplazma, Neandertalczycy i Pitecantropusy różnych gatunków i ras, nie wiedzieli o świetle, co jest pocieszające. Szukając pochlechy odeszliśmy od tematu — pora więc powrócić. Bo skoro głupota jest pospolita, skoro pełno jej dookoła i trafia się nawet w każdym z nas, potrzeba wzajemnego przystosowania, a nawet akceptacji, staje się w takiej sytuacji naturalną potrzebą. Bo skoro nie sposób czegoś się pozbyć, należy to po prostu, zwyczajnie, polubić. Nie oklamamy się więc. Nie marudzićmy. Przystępujemy natomiast do

o najokrutniejszym doświadczeniu ludzkim nie tylko w porządku historycznym, nie tylko w wymiarze współczesnym, ale zarysować także perspektywę przyszłą, i to w tym najgorszym z możliwych wariantach strategicznym. Mottem były słowa Alberta Einsteina wypowiedziane w 1946 roku: „Wyzwolona energia atomowa zmieniła wszystko, z wyjątkiem naszego sposobu myślenia i sprawiła, że staliśmy się skazani na katastrofę nie mającą precedensu”. Skale zjawiska określiły słowa współczesnego komentatora: „Mimo czterdziści lat od chwili, gdy zawiądnęliśmy potęgą równą sile słońca, sile, która może zmienić lub zniszczyć świat. Od czasu Hiroshimy państwa dysponujące bronią atomową mnożą się. Pięć krajów przynajmniej się otwiera do tego, że posiada moc nuklearną. Dwa inne prawdopodobnie ją mają. Jeszcze inne, choćby Szwecja i Republika Południowej Afryki dysponują możliwościami jej produkowania. Do 2000 roku liczba państw rozporządzających bronią nuklearną wzrośnie do piętnastu. Obecnie na świecie istnieje 340 ośrodków nuklearnych, a do końca stulecia ich liczba może

osiągnąć do 600. Każdy z tych ośrodków stanowi potencjalne zagrożenie dla ludzkości”. Stosownie do tezy, realizatorzy nie ograniczyli się do przedstawienia przy pomocy zdjęć autentycznych (historia) i trickowych (przyszłość) pokazujących na przykład, że ta druga część wyjątkowo zresztą przemawiała do wyobraźni, choć — przynajmniej — Menedżerowie ABC wystali również ekipy reporterskie do Francji,

Anglii, ZSRR, Brazylii, Portugalii, Pakistanu, Indii, RFN i Włoch, nie zapominając o kraju zagrożenia szczególnego — Stanach Zjednoczonych. Autorzy dotarli więc do wybitnych działaczy i uczonych, swoje opinie przekazali im goślni politycy. Wysłuchaliśmy poglądów takich osobistości jak Rajiv Gandhi, Lyndon Johnson, Muhammad al Kadafi, John Glenn, Caspar Weinberger, Ronald Reagan, Shimon Peres, Menahem Begin, Jimmy Carter, Robert McNamara, Jewgienij Wierlikow, Gienrik Trofimienko i wielu innych. W archiwach tele-

trzeba było jednak trochę postać, by obejrzeć „Wielkiego Szu” Sylwestra Chęcińskiego, „Vabank I i II” Juliusza Machulskiego, tegoż reżysera „Seksmissję” czy Krzysztofa Gradowskiego „Akademii Pana Kleksa”. A ponieważ wszystkie one zaliczone być mogą do gatunku tzw. kina popularnego (czy „relaksowego”) podniosł się już krzyk, iż grozi oto naszej kinematografii artystyczny upadek; że w pogoni za widzem zrezygnują filmowi twórcy ze swych ambicji i dostarczą tylko będąc obrazy rozrywkowe, zaspokajające il tylko niewybredne gusta masowej widowni. Faktem jest, że wielu reżyserów podjęło tę walkę o widza — dążeniu temu należy jednak tylko przyklasnąć (pisałem o tym w tej rubryce — w „Chęciście? No to macie”). Faktem jest także, iż sprawa okazała się trudniejsza niż oczekiwano, że te gusty masowej widowni wcale nie są tak „niewybredne” i trywialne, że nie wystarczy do sukcesu trochę goliżny czy nawet udział popularnego młodzieżowego zespołu.

zjawisk zastępuje na wnikiwie studia. To one są najwzrostywniejszymi punktami przyrody — cała reszta jest iatsem, w nich tylko kryje się prawda i szczerść. Chociaż się lekko ował mas, musisz obserwować je z uwagą — nikt nie wie, do czego są zdolne, a już najmniej one same”. Przekład Aleksandra Bogdańskiego, Zofii Gallokiej, Wiesławy Karaczewskiej, Ewy Rojewskiej-Olejarczuk, Zbigniewa Podgórcy i Ally Sarachanowej, tłumaczki E. sęsu Nagibina i redaktorki tomu. STANISŁAW GRZESIU — „Pięć lat kacetu”. Książka i Wiedza 1985, wyd. X, nakł. 100 tys. egz., str. 393, cena 180 zł. Dziełko to już, w masowym, stylizowanym nakładzie wydanie wspomnień Grzesiuka, więźnia hitlerowskich „ozów koncentracyjnych” i Gusen, napisanych w specyficznej, warszawskiej polszczyźnie, często wręcz kraczajkiej, ale barwnej i z rozmachem, z sercem i po ludzku. Ich autor miał 22 lata, gdy został aresztowany, a wyszedł z obozu w 27 roku

pojawiają się w sprawie niejakie rozczarowania. Bo głupota zawsze i najgłębiej zazdrości mądrości. Udać ją więc gdzie może i jak może. Udać zachwałę i udaje rozpacziwie, a ponadto — co ważne — udaje niekiedy wcale skutoźnie. Dlatego nie powinniśmy ufać pozorom i zachować wypada niezbędną ostrożność. Nie by się — broń Boże — zniecaład nieboga, gdy odkrywamy ją czasem wśród dorodnych siów lub radosnego szczeblotu, ale by nie dać się nabrać... O zniecaniu w ogóle nie ma mowy, natury zaś wrażliwe i bardziej uczuciowe, posiadające od-

Glupota

powiednio bogatą wyobraźnię i wyposażoną w stosowną aż trudną motywację, mogą nawet odnaleźć w sobie przy takich okazjach sporo współczucia albo i tkiwości, jaką wzbudza w nas czasem ludzka ślabość, bezbronna na ogół wobec sztyrdystwa... Humanistyczny charakter pobłażliwości, na jaką namawiam, leży tutaj jak na dłoni i nie wymaga, jak sądzę, dalszego uzasadnienia. Dokładniejszego opisu domaga się natomiast sama głupota. Nie jest ona bowiem ani tak miła, ani tak nieszkodliwa, ani nawet tak przystosowana do teatru, jak wynika to może z dotychczasowego opisu. Przeciwnie. Głupota jest agresywna. Im głupsza — tym bardziej agresywna. Im bardziej zadufana — tym niebezpieczniejsza. Bo nie powiedziałem jeszcze, że głupota ogromnie jest zawsze z siebie zadowolona. Ogromnie jest zadowolona i wywyższa się przy każdej okazji, zbyta z tej racji jakiegokolwiek pobłażliwości czy tolerancji dla innych sądów, postaw i przyzwyczajęń. Głupocie wydaje się zawsze, że jest nieomylna i dla tej nieomylności domaga się dookoła

szanie filmu — dopóki reprezentanci przeciwnych obozów zechcą szukać wspólnego dla siebie, zatem i dla ludzkości, modus vivendi. Dodajmy, że ostrzeżenia coraz częściej formułowane są w jasny i łagodny sposób. Wskazywano to do kamery Caspar Weinberger: „Jeżeli ludzie mówią, że obecna polityka nie rozpęta kursu na zbrojenia, są w błądzie”. Wtóruje mu marszałek USA, Frady: „Jesteśmy zwrócenii twarzą ku samozagładzie. Wtedy już nie będzie ani wojen, ani też, ani pa-

Ani miłości, ani przebaczenia

szę, ani odwagi, ani wiary, ani przebaczenia, ani miłości. Wszystko zniknie jak sen. Nie pozostanie po nas nawet wspomnienie w niemej nocy uszczęśliwata”. Te poetycką przenośnię konkretyzuje nad podziw trzeźwa glossa Roberta McNamarry: „Po rokowaniach genezykich nie możemy oczekiwać radykalnych rozwiązań limitujących lub eliminujących ofensywną broń nuklearną, o ile nie złożymy związków Radzieckiemu zapewnienia, że nie będziemy rozwijać naszego systemu obronnego”. Puentuje „potęgę rozpetaną” myśl uczonego, Roberta Oppenheimera: „Dzisiaj wiemy, że świat nie jest już takim, jakim był onegdaj. Przypominam sobie werset z hinduskiego przysłowia: obecnie stałem się śmiercią, stałem się niszczycielem światów”. Jeżeli po tym trzygodzinnym bombardowaniu wyobraźni pozostał mimo wszystko optymistą, to przede wszystkim dlatego, że film ten zrealizowali Amerykanie. Właśnie — Amerykanie.

W poszukiwaniu wartości

rowane, z myślą o kim zrobione. Potwierdziła się w Gdańsku taśca hipoteza, że największą ślabością dzisiejszej wroczności filmowej są scenariusze. Mamy świetnych aktorów, zdolnych operatorów, utalentowanych reżyserów — zupełnie właściwie nie mamy scenarzystów. Zły scenariusz to spraczywa większość porażek współczesnego polskiego filmu. Laureat tegorocznego Gdańska (wielka nagroda festiwalu — Złota Lwy Gdańskie) Stanisław Różewicz scenariusz swego nagrodzonego filmu napisał sam;

życia, dokładnie w dniu swego urodzin. Książkę poprzedza motto z przemówienia komendanta obozu w Dachau: „Tu są żywi, ale już umarli”. Grzesiuk, który zmarł na gruźlicę w 1963 r., pokazał nam piekło obozów od środka, od strony codziennej, zwierzęcej walki o byt. Często kosztem bliźnich. W posłowie do swojej okrutnej, jakże jednak pełnej prawdy książki, autor przytacza słowa współwięźnia Stanisława Nogaja: „O, ci, którzy nie byli sami w celi, niech nie sądzą tych, którzy tam przebywali”. I to wole, ten punkt widzenia przychodził uszanować. Albowiem człowiek jest taki, czy też raczej staje się takim, a nie innym, pod wpływem swego otoczenia, a nie obojętności koncentracji, ale twórców systemu, bo to oni ponoszą odpowiedzialność za upadek i upodlenie ludzi, którzy w normalnych warunkach pozostaliby sobą. STANISŁAW BAYER — „Służba zdrowia Warszawy w walce z okupantem 1939—

powołanego uznania. Mądrość, zwłaszcza że nie chępliwa i do holdów wobec głupoty w takiej sytuacji nawet skora, najbardziej jest jej podejrzana dla swojej prawdziwej niezależności i nieosiągalnej dla rywalki swobody konwersji, staje się więc dla zagrożenia celem najwłaściwszym. Obcesyjnym! Bo mimo całego zadowolenia z siebie, gdzieś na dnie duszy, błąka się w głupocie paralizująca samowiedza lub bodaj przeczuć. Coś, co domaga się sprawdzenia i żąda natchmiastowego pogrążenia rywalki. Mądrość więc ustępuje a głupota napiera — i to jest właśnie najbardziej niebezpieczne. Niebezpieczne, bo niezdolna do zrozumienia motywu głupota poczytuje to za ślabość mądrości i z wielokrotności jeszcze swoje wysiłki. A to już bywa kłopotliwe i czasem nam mocno ręką sędzi, by przyłożyć jak trzeba i rozpocząć wojnę.

Nic bardziej fałszywego! Nic bardziej ryzykownego! Tego nam czynić naprawdę nie wolno, ostrzegam wszystkich przed podobną lekkomyślnością. Po pierwsze dlatego, że nigdy nie wygramy, głupota bowiem trwała jest nad wyraz, po drugie dlatego, że walcząc z głupotą środkami radykalnymi, właściwymi temu, co dzieje się zwykle na ubitej ziemi, łatwo uszkodzić możemy jej nosiciela (nosicielkę), a tego z różnych powodów uniknąć należy. Głupota w ogóle nie jest godnym nas przeciwnikiem i odradzam z całego serca otwarte z nią boje. Należy w miarę możliwości oszczędzać ją raczej. Przystosowywać. Należy otwierać przed nią rozległe przestrzenie inicjatyw i samorealizacji — byle dalej od żywotnych arterii teatru — i chwalić ofiście, chwalić nad miarę, chwalić bez wstydu i przy każdej okazji, to bowiem usypia jej uwagę, przetypia instynkt samozachowawczy i daje nam w teatrze większe szanse. Bo teatr to instrument dwóch pozornych przeciwników: myślenia i odczuwania. Intelktu i wrażliwości. Wszystko, co osła-

większych artystów w historii polskiego kina, mający na dodatek olbrzymie doświadczenie ze współpracą z tej mistrystrami jak Tadeusz Różewicz, Roman Bratny, Kornel Filipowicz, Jarosław Iwaszkiewicz. „Kobieta w kapeluszu” (nagrodzona jeszcze przed Gdańskiem na MFF w Moskwie) nie przyciągnie do kina tylu widzów, co wspomnianie powyżej przeboje, ale można bez obaw polecić ten film najszerzej widowni. Dla jednych wystarczająco ciekawa będzie zapewne sama możliwość zajrzenia za kulisy sceny, obejrzenia z bliska tych, których na co dzień widzimy tylko w świetle scenicznej rampy czy na kinowym ekranie; przekonania się, że to ludzie podobni nam, choć może wręcz przeciwnie, silniej przeżywający, mocniej pragnący, ale i podobnymi przecież kłopotami i problemami, radościami i smutkami. Dla innych bardziej liczy się będą stawiane przez Różewicza pytania, nie tylko artystów dotyczącej, o sens życiowej egzystencji, o to jak żyć, w co wie-

W Warszawie, gdzie książkę wydrukowano, na wszelki jednak wypadek przy zakupie warto sprawdzić, czy o wycich stron nie brakuje. BOLESŁAW JUNG — „Z biegiem lat”. Wydawnictwo MON 1985, wyd. I, nakł. 10 tys. egz., str. 269, cena 120 zł. Są to wspomnienia starszego sierżanta WP, dziecka pułku, który już w 1939 roku, jako 12-letni chłopiec, wziął udział w walkach na przedpolach Warszawy. Następnie o życiu podczas okupacji, o służbie w LWP, o wyjeździe do Algierii w charakterze kierownicy generala Grzegorza Korczyńskiego. Wiele nieznanych szczegółów na temat śmierci ówczesnego ambasadora pełnomocnego i nadzwyczajnego PRL w Algierii, zmarłego po dwukrotnej operacji trzustki. Wspomnienia Junga czyta się do brzo, z zainteresowaniem, jak każda pozycja autobiograficzna, napisana prosto, szczerze, bezpretensjonalnie.

ZYGMUNT MARCINCZAK

Redaguje JERZY WITLIN

Redaguje JERZY WITLIN

bia te dyspozycje, stanowi dla dzieła istotne niebezpieczeństwo. A ponieważ nie jest dostatecznie jednoczesne w swojej istocie, nie pozbędziemy się głupoty z naszych szeregów. Nie wypłynemy jej z nas. Nie uchronimy naszych bliskich. A skoro nie pozbędziemy się jej i jesteśmy skazani na symbolię, należy głupotę przynajmniej ukierunkować. Złagodzić jej skutki. Zminimalizować koszty. Użyć we wspólnej sprawie dla wspólnej, bądź co bądź, korzyści. Inaczej każdy ciągnie w swoją stronę. Inaczej cena jeszcze będzie wyższa a i tak należy do najwyższych, jakie płacimy wszyscy przy wielu okazjach. Spójrzmy dookoła. Zrobimy uczciwie rachunek sumienia. W dodatku głupota nie tylko jest kosztowna ale i bezkarna. Kto za nią cierpiał? Kogo pod jej zarzutem pociągano do odpowiedzialności? Gdy dochodzi do głosu, powstaje zgiełk i harmider, zespoli rozpadają się na stronnictwa i cała para gwizdkom umyka.

A to są już właśnie praktyczne względy. Kalkulacja rozsądku i rozsądek kalkulacji. Wspólny los i wspólna droga, na której trzeba się spotkać, rozemnie, rozdzielić zadania, by symbioza była owocna a skutek zadowalający. Innej możliwości nie widzę i dlatego do ukrytych i jawnych problemów głupoty odnośnie się zawsze z całą powagą a nawet szacunkiem. Szanuję też innych, bo na to zasługują. Radzę ponadto uważać z rozpoznanie, bo odkrywamy głupców, sami nie wiemy kim jesteśmy... Ani za kogo inni nas uważają... Mniejsza z tym zresztą — ważne kim jesteśmy naprawdę. I ważne, co wyniknie z naszego działania. „Po owocach ich poznacie je”. Ta wielka prawda powinna być przez nas stale pamiętana. Jako wskazówka i jako memento.

Dokonałymi w atmosferze wzajemnego porozumienia, przyjacielskiej wymiany zdań, która niewątpliwie przyczyniła się do lepszego wzajemnego poznania stanowisk jakie obie strony zajmują w omawianych sprawach. (Brak zgodności w sprawie podania wina Egri Bikawer do baraniny a la Tulcea zamiast Eadacsoni na bankiecie powitalnym oraz wieku striptizerki, zdaniem plenum naszej delegacji, za starę, zgodnie z wzajemnym porozumieniem stron postanawiamy w komunikacie nie ujawniać.)

Rozmowy pomogły wzajemnie zrozumieć intencje powodując zajęcie w każdej sprawie przez każdą ze stron wspólnego stanowiska. (Nieporozumienie w sprawie zmieniłania na całą noc naszej głównej specjalistki z zastępcą przewodniczącego delegacji naszych przyjaciół, postanowiliśmy w komunikacie przemilczeć wychodząc z założenia, że skoro każde z nich zdecydowało się na taką wspólną eskadę, niewątpliwie musieli nimi kierować przyjazne intencje, a to się liczy przede wszystkim dla ogólnej atmosfery rokowań.)

POTYCZKI Z TELEWIZJĄ

Obie strony są zdania, że pełnemu porozumieniu dobrze służyłoby poważne rozszerzenie problematyki o nowe zagadnienia i problemy. (Piękna okolica, wspaniała pogoda, wygodny hotel z barkiem, sauna, nocnym lokalem, bowlingiem i pływalnią, znakomita kuchnia w pełni usprawniawliwiają propozycje, aby składowi delegacji, z jednej i drugiej strony podwoić. Im więcej kolegów weźmie w tym udział, tym mniej będzie kwasów na temat, że jedni bez przerwy są w drodze a inni w ogóle nigdzie nie wyjeżdżają.)

Obie strony w zasadzie zgodziły się co do tego, że dalsze rozmowy winny być kontynuowane i to tak szybko jak tylko to będzie możliwe. (W „zasadzie”, żeby szefowie nie odczuli tego jako szantaż, tylko jako delikatną, nie wiążącą ich propozycję. W innym wypadku bowiem po prostu orzekną, że szkoda de wiza na te wycieczki, w związku z czym po co mają jechać wszyscy, skoro mogą pojechać sami.)

Redaguje JERZY WITLIN

Obie strony są zdania, że pełnemu porozumieniu dobrze służyłoby poważne rozszerzenie problematyki o nowe zagadnienia i problemy. (Piękna okolica, wspaniała pogoda, wygodny hotel z barkiem, sauna, nocnym lokalem, bowlingiem i pływalnią, znakomita kuchnia w pełni usprawniawliwiają propozycje, aby składowi delegacji, z jednej i drugiej strony podwoić. Im więcej kolegów weźmie w tym udział, tym mniej będzie kwasów na temat, że jedni bez przerwy są w drodze a inni w ogóle nigdzie nie wyjeżdżają.)

Obie strony w zasadzie zgodziły się co do tego, że dalsze rozmowy winny być kontynuowane i to tak szybko jak tylko to będzie możliwe. (W „zasadzie”, żeby szefowie nie odczuli tego jako szantaż, tylko jako delikatną, nie wiążącą ich propozycję. W innym wypadku bowiem po prostu orzekną, że szkoda de wiza na te wycieczki, w związku z czym po co mają jechać wszyscy, skoro mogą pojechać sami.)

Obie strony są zdania, że pełnemu porozumieniu dobrze służyłoby poważne rozszerzenie problematyki o nowe zagadnienia i problemy. (Piękna okolica, wspaniała pogoda, wygodny hotel z barkiem, sauna, nocnym lokalem, bowlingiem i pływalnią, znakomita kuchnia w pełni usprawniawliwiają propozycje, aby składowi delegacji, z jednej i drugiej strony podwoić. Im więcej kolegów weźmie w tym udział, tym mniej będzie kwasów na temat, że jedni bez przerwy są w drodze a inni w ogóle nigdzie nie wyjeżdżają.)

Obie strony są zdania, że pełnemu porozumieniu dobrze służyłoby poważne rozszerzenie problematyki o nowe zagadnienia i problemy. (Piękna okolica, wspaniała pogoda, wygodny hotel z barkiem, sauna, nocnym lokalem, bowlingiem i pływalnią, znakomita kuchnia w pełni usprawniawliwiają propozycje, aby składowi delegacji, z jednej i drugiej strony podwoić. Im więcej kolegów weźmie w tym udział, tym mniej będzie kwasów na temat, że jedni bez przerwy są w drodze a inni w ogóle nigdzie nie wyjeżdżają.)

WITOLD RUTKIEWICZ

WITOLD RUTKIEWICZ

WITOLD RUTKIEWICZ



VADEMECUM Z NASZEJ PROWINCJI

Dziś: Jak porozumieć się w komunikacie końcowym

Redaguje JERZY WITLIN

Redaguje JERZY WITLIN

Redaguje JERZY WITLIN

Redaguje JERZY WITLIN

Redaguje JERZY WITLIN

Postscriptum

Żadne przebaczenie — tylko cała prawda

DOKOŃCZENIE ZE STR. 11

na, podobnie jak zbrodnia zagłady dziesiątków milionów przedstawicieli narodów podbitych, których podzielił ten sam o Żydzi los; w tym ponad 3,5 mln Polaków.

Szczególne role zachowania prawdy o latach II wojny przepadła historii; również istota, aże emocjonalnie bardziej ważna — sztuce, zwłaszcza literaturze i filmowi.

Te wielką misję artystycznego przekazu wypełniali u nas m. in. Borowski i Holub, Kulisiewicz i Kiejar. Jeden z najbardziej wstrząsających dokumentów prawdy o największym w dziejach obozie śmierci i człowieczego poniżenia pozostawia Wanda Jakubowska w filmie „Ostatni etap”. Ale oni, sami więźniowie obozów mogli przekazać jedynie prawdę — jest tak można rzec — namiętna, osobliwie doświadczeni, dlatego może chwilami nabyły wstrząsającą, dyskretną, nie znaną żadną obozową sugestią, nie spreparowaną. Nie dzielił też hitlerowskiej zbrodni ludobójstwa pomiędzy ginące w obozach narodowości opisując np. wyłącznie martyrologię Polaków czy Rosjan. Opowiadali o straszliwym — lecz przecież wspólnym — losie więźniów różnych narodów, którego sprawcą był ich jeden wspólny wróg — niemiecki faszyzm.

Dziś, po latach, coraz mniej jest już tych, którzy przeżyli i widzieli. Zdebulowały się dawne koalicje, waloczą oni gsi przeciwko sobie amerykanscy i niemieccy oficerowie zasiadają przy wspólnych stołach rozmów i biesiadowania, a korzystające z niewolniczej pracy więźniów koncentracji-lagers koncerty Kruppa, Flicka, Siemensy czy Farben, które odegrały wielką rolę w tworzeniu tych fabryk śmierci i bogacty są na nich — dziś współpracują zgodnie z kapitalami USA, Francji, Anglii czy Izraela.

I byłoby to może naturalny bieg rzeczy, wszak wcześniej czy później — interes zawsze bierze górę nad emocjami a przyszłość świata zależy od współpracy i porozumienia — gdyby pojedynkowi karta z ofiarą nie usiłowało dokonywać kosztem historycznej prawdy skazując nas, Polaków. Ale widocznie znany od tysiącleci starostamentowy rytuał składania na stósie za grzechy innych kózia ofiarnego, ma nadal wielu wyznawców i zwolenników; zmienia się tylko okazje i zmienia się, rzecz jasna, sam kozioł.

Każdy czas wydaje też innego mistrza ceremonii, dobiegającego sobie najbardziej wygodne nu narządzie. Tym razem na kozia gładzącego dawne grzechy jedynąjącego się dzisiaj stron wybrano Polskę i Polaków, a na narządzie — film „Shoah”. Jego autor p. Claude Lanzmann — scenarzysta i reżyser w jednej osobie, wystąpił w nim również — jak na mistrza paschalnej ceremonii przystało — w roli głównego aktora. Widoczny w kadru niemal bez przerwy, jest cały czas słyszalny, bo on jeden tylko zadaje pytania, kierując tokiem myślenia swych rozmówców, on sam ich dobiera, ustawia, modeluje. Swobodny uśmiechający się, jak się to mówi „na luzie”, prowokuje swych rozmówców do podobnego zachowania. I tak buduje owa „polska” mowa, po obzerzeniu której francuski dziennik „Libération” napisał w tytule: „Polska na ławie oskarżonych”, a prawie cała francuska prasa podchwyciła ten ton.

Bo też dziwna to zaiste mowa. Nie zawiera ani jednego autentycznego zdjęcia czy filmowego kadru, ani jednego archiwalnego dokumentu jakich wiele pozostało z tamtych lat dając świadectwo prawdzie. Nie może ich zresztą zawierać, bowiem nie o historyczną prawdę p. Lanzmannowi w istocie chodziło. Zgodnie ze starą, asekuracyjną tezą esesmanów miał on oskarżyć Polaków o antysemityzm i umożliwienie Niemcom masowej eutanazji Żydów — nawet o sprzyjanie jej i współudział; choćby tylko bierny, ale współudział.

Toteż widzowie filmu p. Lanzmanna — dziś francuscy, angielscy, niemieccy, jutro włoscy, amerykańscy i reszty świata, bo intensywna kampania reklamowa tego „dokumentu” trwa — nie zobaczą (poza stacynym napisem „treblinka”) i bramą oświęcimskiego obozu autentycznych miejsc kaźni i śmierci Żydów, nie ujrzą niemieckich sprawców ich shoah — bo... w „Shoah” Niemców praktycznie nie ma; poza trzema troskliwie osłonięty-

mi zamazanym obrazem i ukrytą kamerą lagermanami, którzy oczywiście niczego nie widzieli i nic a nic nie wiedzą, oraz kolonistką Niemką, być może spod znaku V Kolumny, której p. Lanzmann powierza ocenę stosunków pomiędzy Polakami a Żydami w przedwojennej Polsce.

Zobaczą natomiast Polaków, wielu Polaków, którzy — w przeciwieństwie do owej trójki chronionych dyskretnie przez p. Lanzmanna hitlerowców — wszystko widzieli, wszystko wiedzieli i najpewniej temu sprzyjali. Tych to właśnie prostych mieszkańców małych miasteczek i graniczących z obozami wsi wielki zagraniczny reżyser p. Claude Lanzmann nabrał i oszukał, preparując aż do śmiechoty i poniżenia.

Nie zobaczą natomiast widzowie „Shoah” ani jednego z tysięcy Polaków ukrywających już nie pojedynczych Żydów, ale całe żydowskie rodziny przez pięć lat okupacyjnej nocy, choć właśnie w Polsce, jako w jedynym z podbitych przez Niemców krajów, groziła za to kara śmierci; i była po wielokroć wykonywana. Nie zobaczą również ludzi polskiego podziemia niosących Żydom pomoc zbrojną i materialną, zapożyczonych ich w fałszywe dokumenty, przetrzucających w miarę możliwości za granicę, lub przyjmujących do partyzanckich oddziałów, bo czyż istniała np. w Polsce jakaś tam „Zegota”?

Nie ujrzą też nawet jednego drzewa w jerozolimskim gaju z polskim nazwiskiem na tabliczce i ani jednego polskiego kawalera Medalu Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata, choć to właśnie Polacy otrzymali ich najwięcej i choć jest to świadectwo prawdy składane przez samych Żydów. O nich wszystkich — ludziach wielkich serc i ościągających się o ryzyko życia, poświęcenia dla innych — nie wspomina się w tym zaskakującym filmie ani słowa.

W preparacji swej p. Lanzmann nie oszczędził nawet realiów polskiego krajobrazu. Wieś polska jest wyłącznie kryta strzechą, miasteczka są drewniane i walące się, jeżdżymy nadal tylko zaprzężonymi w koniki półkoczskami, a jedyne auto jakie w ciągu blisko dwóch godzin projekcji zyskało miejsce w kadru to zdezolowana „syrenka”.

Dziaczego p. Lanzmann widzi nas tylko tak, dlaczego ukazuje wyłącznie to i tylko tyle? Bo zgodnie z zadaniem jakiego się podjął, Polacy muszą być biedni, głudni i brudni, ponadto zafocini i antysemicy, by zachodni widz nie dziwił się Niemcom, a nawet ich — rozumiał, dlaczego właśnie w Polsce rzylły swe największe obozy zagłady Żydów, bo gdzież w Europie mogłyby natopkać bardziej podatny grunt w postaci prymitywnego antysemityzmu mającego swe podłoże z jednej strony w równie prymitywnym katolicyzmie, a z drugiej — w sięgającej korzeniami wstecz za wiści ekonomicznej; i trzeba przyznać że też teza polskiej rozmowy bardzo pomogła p. Lanzmannowi przeprowadzić.

Pomijając założony programowo fałsz, trudno wprost pojąć, skąd u tego człowieka tyle dla nas, Polaków, pogardy, skąd tyle niechęci i nienawiści. Pierwszy to bowiem od czasów Goeringa i Goebbelsa wypadek spreparowania tak ohydnego i perfidnego oskarżenia.

Zakrojonych na taką skalę aktów totalnej nieprawdy w stosunku do historii narodu nie dokonuje się jednak w pojedynkę i wyłącznie na własną rękę. Za p. Lanzmannem stoi, wspierając go, cały propagandowy aparat określonych lobby i środowisk w Europie i za oceanem. One to sfinansowały owe setki godzin filmowej taśmy i pięć lat pracy ekipy realizacyjnej, one też patronują dziś potężnej propagandowej machinie popularyzującej „Shoah” i kreującej ten pamflet — o belęg do roli historycznej prawdy.

Claude Lanzmann mieszka we Francji. Tam też odbyła się pompacyjna, z udziałem najwyższych czynników państwowych premiera jego filmu. Ma więc niewątpliwie rację p. Olgierd Terlecki, gdy twierdzi (ZL nr 20), że „tak właśnie się wyładowuje, w kierunku polskim, francuski kompleks kłeski i winy”; ten z roku 1939, gdy potężna wówczas Francja nie tylko nie dotrzymała sojuszniczych wobec Polski zobowiązań, ale swą biernością pozwoliła II wojnie światowej stać się tym, czym się stała, choć mo-

gła ją zdusić w zarodku; i ten z lat następných niesławnej pamięci kolaboracji Petaina i Laval, francuskiego gestapo wyłapującego Żydów i przekazującego ich w ręce Niemców, czy waloczącej na froncie wschodnim dywizji SS „Charlemagne”.

To wszystko prawda, choć próby kreowania Polski i Polaków na kozia ofiarnego cudzych win nie na Francji się zaczynają i nie na Francji kończą. Równie lub bardziej niż Francuzom potrzeba jest ten bliźniaczy film (tym, który składają holdy grobom niemieckich zbrodniarzy spod znaku SS i tym, którzy montują nową antywschodnią krucjatę, bez Niemców wręcz nie możliwa. To dlatego właśnie Niemcy w filmie p. Lanzmanna są taicy niewinni i nie nie wiedzą o dokonywaniu przez siebie zagrządzie — czyli shoah — Żydów.

Żydem jest również p. Claude Lanzmann — tyle, że nie polskim i urodzonym już po wojnie. Nie prezentuje więc własnych wojennych z Polską doświadczeń, nie słyszałmy też by np. własnej rodziny. Potwierdza to, że patrzy na nas nie tylko własnymi oczami. Dobrze się więc stało, że w telewizyjnej dyskusji po projekcji „Shoah” udział wzięli również obywatele polscy narodowości żydowskiej, w tym p. Szymon Szurmiej, prezes Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce. Ich też właśnie głosy, podnoszące wielopłaszczyznową tendencję do spreparowanej przez p. Lanzmanna parapolskiej mozaiki, brzmiały szczególnie przekonująco.

W miarę skutecznie usiłowały też one zapobiec niebezpieczeństwu rozognienia się narodu starych uraz jakie narastają nieuchronnie we wszystkich państwach wielonarodowych, takich jak np. II Rzeczpospolita, a które — prowokowane obelżywymi oskarżeniami typu „Shoah” — odżywiają; bo „Shoah” taka prowokacja jest niewątpliwie. Szczególnie p. Szurmiej wydawał się dostrzegać to niebezpieczeństwo i rozumieć, że wszystko lub prawie wszystko, co wydawało się w przedwojennej przeszłości w stosunkach pomiędzy Polakami a Żydami, przebiegało głównie na płaszczyźnie ekonomicznej, a więc poniekąd klasowej i bez negatywnego wyróżniania takiego czy innego narodowego odłamu.

Sytuacja powtórzyła się w jakimś sensie w latach powojennych, w których popaźnikowe oceny aparatu władzy, głównie aparatu bezpieczeństwa, wymiaru sprawiedliwości i propagandy, dokonywane były nie w kryterium takiej czy innej narodowej elity, lecz faktycznej roli poszczególnych osób i stosowanych metod w czyn oszczywiście osoby Bernama, Radkiewicza, Pełkiewicza, Różańskiego, Świątły nie mogły nie powodować określonych skolejzeń i reakcji.

Podobnie sięgając do lat wojny nie sposób mówić o polskich „szmalcównikach” pomijając np. krakowskich „odemianów” — żydowskiej policji na usługach gestapo, czy innych tego typu żydowskich formacji. Najmniej chodzi tu o wstrząs o licytacje na zalety i wady, na wielkość i upadki, bohaterstwo i jego odwrotność, gdyż te zdarzają się po jednej i po drugiej stronie. Najmniej zaś chodzić winno o jakiekolwiek wzajemne obwinianie się, bo nie myślny sobie gotowali ten okupacyjny los, a po „całkowitym rozwiązaniu kwestii żydowskiej” miało natychmiast nastąpić „całkowi rozwiązanie kwestii polskiej”; co się równoległe przecież odbywało. Chodzi natomiast o dochoowanie wierności prawdzie — tej historycznej z czasów Kazimierza i z okresu polskiego — bo nie tylko wedle karzmego grobla — kapitalizmu, tej z czasów wojny i okupacji i tej współczesnej, by obraz sytuacji Żydów w Polsce i ich roli był w miarę pełny i obiektywny. Staje się to szczególnie ważne, wręcz nieodzowne w sytuacji, gdy film p. Lanzmanna poszedł w świat, a uczynionej nim perfidnie plamy, nie usuniemy własnymi, Polaków tylko rekami; dla wielu bliźniemy zreszta niewiarygodni. Ale żyja wszak jeszcze przecież inicjatorzy przynajmniej Polakom Medalu Sprawiedliwych i ludzie pokroju p. Szurmieja. Trudno więc przyjąć, by mogli baż zechcieli ograniczyć się do proponowania przez p. prof. Grzegorzycy „przebaczenia”, bo o coś zroła innego i o coś znacznie więcej niż przebaczenie tu chodzi. I to wydaje się być aż nader oczywiste.

A. D.

Spotyka się poglądy, że zakres porozumienia narodowego jest zbyt wąski. Uczestnictwo w życiu ogólnospolecznym zostało ograniczone — zdaniem krytyków — do tych nurtów, które skupiły się w PRON. Nie jest to diagnoza trafna, ponieważ w życiu publicznym ma np. udział także Episkopat katolicki i rozległa sieć kierowanych przez kler klubów, instytucji, organizacji i czasopism. Można najwyżej mówić o specyficznym separatyzmie tego uczestnictwa.

Na długo przed wyborami general Wójczech Jaruzelski wyraził pogląd, który można odczytać następująco: PRON jest zasadniczo, najszerszą platformą udziału w życiu politycznym kraju, nie znaczy to jednak, że w dialogu nie mogą uczestniczyć siły, czy grupy pozostające dotychczas poza patriotycznym ruchem w Polsce. Tych, którzy gotowi są respektować zasady konstytucyjne i zasady realnej Polski, niezależnie od tego czy jej system im się w głębi duszy podobia czy też nie. Skłonni są zeli tylko stoja na gruncie zasad konstytucyjnych naszego państwa. Płaszczyzny porozumienia można i trzeba rozwijać i pogłębiać.

Warto wzmnowić dyskusję nad politycznym zasięgiem porozumienia narodowego teraz, po wyborach. Uwidocznili o ne zakres uznania platformy politycznej PRON oraz generalnej linii państwa. Uwypukliły propozycje pomiędzy tym uznaniem a potencjałem racub na zmianę ustroju. Wykazującej takiej możliwości szacowania są na kilka procent ogółu. Zaś aktywne działające w tym kierunku stanowią niewielką garstkę. Siły proscjalistyczne staly się bardziej wymierne. Wznowiła je swiatlowe wpływy mierzona poparciem przeważającej większości uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycznej możliwości zatrasznienia drzwi przed wszystkimi, którzy nie poslii glosowac. Nonsensem byłoby czynienie z uczestnictwa w wyborach z uczestnictwem w wyborach z ograniczającymi ramami ograniczającymi zasięg dialogu i porozumienia. Nikt nie powiada, że na dwudziestoprocentowej reszcie nam nie zależy, nieurtu pozostaje poza zasięgiem wyników wyborów jako politycz



TYGODNIOWY program TV

9-14 XI

SOBOTA

PROGRAM I

7.25 TTR — fiz., sem. 3: Prąd zmienny
7.55 TTR — biol., sem. 3: Geny i ich działanie
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Dla młodych widzów: „Sobotka” oraz film prod. USA „serii „Domek na preri”
10.30 DT — wiadomości
10.40 Co się dzieje? — progr. publicyst.

PNIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.30 TTR — mat., sem. 1: Wzory skróconego mnożenia
14.00 TTR — fiz., sem. 1: Prawa ruchu
15.55 NURT: Religioznawstwo
16.25 Program dnia: DT — wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Stawarzyszenie myślowe”
16.55 Kino „Zwierzycza”: Ogrody zoologiczne świata „Manilla” — serial dokum. prod. RFN
17.20 DT — wiadomości
17.30 „Stawka większa niż życie”, odc. 11 pt. Hasło — serial sens. prod. TP, reż. A. Konie
18.30 Echa stadionów
19.00 Dobranoc: „Alicja po drugiej stronie lustra”
19.10 Laboratorium: „Metal czy szkło?”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr TV: William Szekspir „Hamlet” — cz. 1, reż. Jan Englert, Wyk.: J. Frycz, E. Dakowska, T. Huk, E. Domańska, M. Voit, M. Kopyński, A. Ferency, G. Wons C. Morawski i in.
21.55 DT — komentarz
22.30 Teatr TV: „Hamlet”, cz. 2
23.40 DT — wiadomości
23.45 J. niemiecki, lekcja 4.

WTOREK

PROGRAM I

8.10 Geogr. kl. 7: Sieć rzeczna w Ameryki Północnej
9.30-11.00 Domator: 9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Oshin”, odc. 10
11.10 Bądź piękna
11.20 Europejskie Parki Narodowe: „Szwajcaria”, cz. 2 film dokum. prod. RFN
12.00 J. pol., kl. 3 lic.: „Wesele”, cz. 3
13.30 TTR — j. pol., sem. 3: hasła i ideale pozytywizmu
14.00 TTR — mat., sem. 3: Linia prosta
14.30 Telewizyjny Kurs Rolniczy: Monokultura zbóż
16.25 Program dnia: DT — wiadomości
16.30 Dla dzieci: „Pasola”
17.00 Program publicystyczny
18.05 Telewizyjny Informator Wydawnictw
18.20 Gazeta Rolnicza
19.00 Dobranoc: „Urwis sprząta”
19.10 Diagnosta
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Oshin”, odc. 10 — serial prod. japońskiej
21.15 DT — komentarz
21.40 Na szali zbrojeń — progr. publicyst.
22.25 Muzyczne penetracje: Prix Italia
22.55 DT — wiadomości
23.00 J. angielski, lekcja 4

PROGRAM II

15.50 Program dnia
15.55 Transmisja z obrad Sejmu PRL
18.00 Śpiwniki domowy: „Pleśń żołnierza”
18.20 Przeboje „Dwójki”

18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 Życie i styl
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Transmisja z obrad Sejmu PRL
22.20 „Rynek” — film fab. prod. weż., reż. Sander Mihałyty
23.25 Wieczorne wiadomości

ŚRODA

PROGRAM I

8.10 Hist., kl. 8: Polska po roku 1926
9.00 Krajobrazy Polski, kl. 4: Ojcowisko Park Narodowy
9.30-12.00 Domator: 9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Jeździec na siwym koniu”
11.45 Zielono nam
12.00 Nauka o człowieku, kl. 7: Co to znaczy prawidłowo się odżywiać?
13.30 TTR — upr. roślin, sem. 1: Głębie bielcowa i brunatna
14.00 TTR — hod. zwierząt, sem. 1: Układ nerwowy i dookrewny
14.30 Telewizyjny Kurs Rolniczy: Zmiany w strukturze zasiewów
14.50 Krajobraz Polski, kl. 4: Ojcowisko Park Narodowy
15.55 NURT: Przygotowanie do życia w rodzinie
16.25 Program dnia: DT — wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Krag” — mag. harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-Tak”
17.20 DT — wiadomości
17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.40 „Za młodzi na zmarzyczki” — film fab. prod. rum.
19.00 Dobranoc: „Porwanie Baltazara Gąbki”
19.10 Archiwum XX wieku: „Tam za oceanem”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Jeździec na siwym koniu” — film telewiz. prod. polsko-NRD, reż. Klaus Gendries
21.50 DT — komentarz
22.15 Trybuna Sejmowa
23.00 DT — wiadomości
23.05 J. rosyjski, lekcja 4

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Konsylium Kliniki Zdrowego Człowieka
17.30 Salon muzyczny: „Operetka, operetka”
18.20 Przeboje „Dwójki”
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 Joe Dassin nie tylko po francusku
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Co pana do nas sprawdza?
20.15 Dookoła świata: „W Nepalu”
21.00 I Forum Kultury Europejskiej w Budapeszcie — konc. galowy.
22.25 Osadzy sami
23.10 Wielki mecz: Karpow — Kasparow
23.25 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK

PROGRAM I

9.00 Praca — techn., kl. 1: Zabawa z elektromagnesem
9.30-11.00 Domator: 9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „W stębach Turkiestanu” — radz. film. fab.
11.25 Aktywa domowa
11.35 Historia najbliższa
12.00 Hist., kl. 4 lic.: Polska i Polacy w latach okupacji
12.50 J. pol., kl. 5: Najukochańsza mamę moja
13.30 TTR — upr. roślin, sem. 3: Uprawa zbóż jarych
14.00 TTR — mechaniz. roln. ziem. 3: Mechaniz. sadzenia ziemniaków
14.30 Telewizyjny Kurs Rolniczy: pszenżyto
14.50 Praca — techn., kl. 1: Zabawa z elektromagnesem
16.25 Program dnia: DT — wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „O mnie, o tobie, o nas”
16.55 „Był sobie człowiek, odc. 11: Budowniczywie katedr”
17.20 DT — wiadomości
17.50 „Witryna” — magazyn CZSP
18.05 „Patrol” — wojskowy mag. publicyst.
18.30 Sonda i „Zrób to sam”
19.00 Dobranoc: „Zwiedzamy świat”
19.10 „Dom rodzinny”: Emilia Krakowska
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Sensacji: Hirschard Harris „Petrońka nelson”, reż. Stefan Szlachtycz, Wyk.: Henryk Talar, Barbara Brylska, Leonard Pietraszak
21.50 DT — komentarz
22.50 Klub międzynarodowy
23.15 DT — wiadomości
23.20 J. francuski, lekcja 4

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Życie od kuchni
17.30 Literatura i ekran: „Ojcowie i dzieci”, cz. 2 — radz. serial filmowy, reż. Wiesław Nikiforow
18.20 Przeboje „Dwójki”
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 Jarmark
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia — express reporterów
20.15 „Romeo i Julia” — balet do muzyki P. Czajkowskiego
20.35 „Variete, variete” — program rozr. prod. RFN
21.15 Gwiazdy wielkiego sportu: Wielcy hokeiści
21.50 „Wielka gra” — teleturniej
22.35 „Religie i kościoły”
„Tolerancja” — film dokum. M. Leszczyńskiego i M. Siemińskiego
23.20 Wieczorne wiadomości



Wyróżnienia dla zasłużonych działaczy
Uroczysta akademii z okazji 68. rocznicy Rewolucji Październikowej

W Zarządzie Dzielnicowym TPPR Kraków-Nowa Huta odbyła się wczoraj uroczysta akademii z okazji 68. rocznicy Rewolucji Październikowej. W części organizacyjnej uroczystego plenum wybrano nowego przewodniczącego Zarządu Dzielnicowego TPPR Kraków — Nowa Huta Tadeusza Cimkiewicza. Dokonano też aktu dekoracji zasłużonych działaczy odznaczeniami. Złote Odznaki TPPR otrzymał 16.25 Program dnia: DT — wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Krag” — mag. harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-Tak”
17.20 DT — wiadomości
17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.40 „Za młodzi na zmarzyczki” — film fab. prod. rum.
19.00 Dobranoc: „Porwanie Baltazara Gąbki”
19.10 Archiwum XX wieku: „Tam za oceanem”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Jeździec na siwym koniu” — film telewiz. prod. polsko-NRD, reż. Klaus Gendries
21.50 DT — komentarz
22.15 Trybuna Sejmowa
23.00 DT — wiadomości
23.05 J. rosyjski, lekcja 4

Czym zrobić zastrzyk?

Strzykawek wystarczy „na styk”
Igiel jak nie było, tak nie ma
Strzykawki i igły jednorazowego użytku od lat są zmonopolizowane przez firmy wielonarodowe. Do samego zastrzyku potrzebna jest druga igła. Ale na bezrybiu...
Igły jednorazowego użytku spędzają sen z oczu ludziom chorym na cukrzycę i personalni służby zdrowia. Fabryki w Milanofu pilnie wymagają remontu i rozbudowy. Podobno za pięć lat, po zapowiadanych modernizacjach, będzie w stanie produkować dwa razy więcej niż teraz, czyli pół miliarda igieł rocznie. Taka ilość w pewnym stopniu zaspokoiłaby potrzeby. Czy tak rzeczywiście będzie, zobaczymy. W każdym bądź razie placówki służby zdrowia mają pierwszeństwo przy rozdziale strzykawek i igieł. W sklepie przy ul. Stradom 15 osoby chore na cukrzycę po okazaniu dowodu osobistego oraz zaświadczenia mogą kupić pewną ich ilość.
Przedsiębiorstwo Zoopatrznie Lecznicza „Cezaj” zajmuje się dostarczaniem obywatelom deficytowych towarów do szpitali, przychodni i wypoczynkowych ośrodków. Krakowski oddział przedsiębiorstwa ma pod opieką trzy województwa: łódzkie, nowosądeckie i krakowskie. Jeżeli wieździe stacjonary, to do tychże województw dostarcza 6 proc. produkcji krajowej strzykawek i igieł. Dużo czy mało?
Jeżeli chodzi o strzykawki, to sytuacja nie przedstawia się najgorzej. Trudności są, owszem, ale od pewnego czasu nastąpiła pewna poprawa, dzięki chęci fabrycy „Polif” z Bolesławia na Dolnym Śląsku, która niedawno rozpoczęła produkcję. Również import kompletów: strzykawki i igła jednorazowego użytku z Japonii w postaci pomocy rządowej napłynęła do naszego kraju. Zamiast dwóch zawiera jedną igłą. Przy

Wojewódzka Szkoła Aktywu rozpoczęła działalność

250 działaczy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, głównie przewodniczących kół, wzięli udział w różnych formach szkolenia, organizowanych przez ZSMP na terenie naszego województwa.
60 z nich wzięło udział we wczorajszej, uroczystej inauguracji roku kształcenia ideologicznego, która przebiegała pod hasłem: „Szkoła Aktywu — kuznia kształtowania światopoglądu młodzieży”. Działalność Wojewódzkiej Szkoły Aktywu zainaugurował wiceprzewodniczący ZK ZSMP Władysław Brojaż.
W trakcie uroczystości zasłużonym lektorom, którzy

„Czy nota »państwowa« musi być ideałem”

Właśnie takie pytanie postawił na spotkaniu z przedstawicielami samorządów uczniowskich szkół ponadpodstawowych Krakowa i województwa kurator Mieczysław Noworyta. Oczywiście pytanie retoryczne, bo przecież nie chodzi o ocenę dostateczną z danego przedmiotu ale o całokształt działalności uczniów na terenie własnych szkół. Czy młodzież rzeczywiście aktywnie uczestniczy i pomaga w realizowaniu programu wychowawczego? Jakże są hamulce i przeszkody, uniemożliwiające współpracę partnerską na płaszczyźnie dyrektora — nauczyciel — uczeń? To zagadnienia, nad którymi dyskutowali młodzi wychowankowie szkół śred-

Komunikat KDK

Krakowski Dom Kultury z przyczyn od siebie niezależnych odwołuje recitale Micha-

Wypadki

Na ul. Karmielickiej „fiat 126p” poraził na przejściu dla pieszych 55-letniego Franciszka K., zam. ul. Świerczewskiego. Ofiara wypadku doznała wstrząsu mózgu.

co-gdzie-kiedy?

PIĄTEK, 1985-11-08 WIKTORIYNA, jutro TEODORA

teatru

SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): K. Makuszyński: O dwóch takich, co ukradli księżycę — II (abonamentowe), MINIATURA (pl. Duchy 2): S. I. Witkiewicza: Oni — 19.30. STARY (Jagiellońska 1): Pedro Calderon de la Barca: Zycie jest snem — 19.15 (abonamentowe). SCENA MAŁA (Sławkowska 14): M. Gogol: Pamiętnik wariatów — 19.30. KAMERALNY (Boh. Stalingrad 2): A. Trolowa: Mistrz Pathelin — 19.15. BAGATELA (Karmielicka 6): S. L. Hsiung: Pani Wdźwiżny Strumyk — 11 i 14. LUDOWY (os. Teatralna 34): A. Fredro: Zemsta — II. SCENA NURT (os. Teatralna 34): R. Brandstetter: Milczenie — 19.15. OPERETA (Lubicz 40): F. Lehár: Weselna wódka — 19.15. GROTESKA (Skarbowska 2): S. Michałkow: Trzy świnki — 10 i 12.15. MASZKARON (Wieża Ratuszowa): G. Boccardo: Dekameron — 22. TEATR 38 (Rynek Gł. 7): Nie będzie więcej firmamentu — 19 (gościnne The Artchemical Theatre z Nowego Jorku). STU (al. Krakowska 16): Maklajda — 19.15. SCENA SZKOŁA-NA PWST (Warszawska 5): Wieszcz Trzech Króli — 19.15. FILM-HARMONIA (Zwierzyniecka 4): Cykl „Koncerty jubileuszowe”. Wyk.: Ork. PKP pod dyr. A. Markowskiego, Iwan Monighetti (ZSRR). W progr.: Mozart, Schumann, Strawiński — 19.30.
Pozostałe teatry nieczynne.

kina

KŁÓW (Krasińskiego 34): Grey-stoke: legenda Tarzana, władcy małp (ang. 12 lat) — 16.30; Pechowice (fr. 12 lat) — 19.15. KULTURA (Rynek Gł. 7): Vabank (pol. 15 lat) — 14, 16, 20.15; Przed-szkole (ang. 15 lat) — 11.45. KSF MIKRO (Dzierżyńskiego 6): Sesja filmowa „Obraz młodzieży w filmie radzieckim”, MŁODA GWARDIA — STUDYJNE (Lubicz 6): Iluzjon — film z cyklu „Motyw wędrowki w filmie amerykańskim”, 16, 20; film prod. brytyjskiej z cyklu „Historia kina — 15, 18.55. BIAŁKA: Bajki — 12; Przekleto oko proroka (pol.-bułg. 12 lat) — 13; Błękitny Grom (USA 15 lat) — 10, 15, 17, 19. ŚWIAT DUŻA SALA (os. Teatralna 10): Pechowice (fr. 12 lat) — 15, 20; Pierwsza konna (ang.) — 17 (uroczysta premiera). SWIT MAŁA SALA: Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 15.15; Kozacka strażnica (radz. 12 lat) — 17.15; Wilyczka (pol. 18 lat) — 19. ŚWIATOWA DUŻA SALA (os. Na Skarpie 7): Gliniarz z Beverly Hills (USA 18 lat) — 18, 20, 22. STYK (os. Krakowska 5): Superman III (USA 13 lat) — 15.45; DPK „Kobieta z prowincji” — 18; spotkanie z twórcami — 20. TĘCZA (Praska 53): Bajki — 10; Wejście Smoka (Hongkong-USA 18 lat) — 17; Rezydencyj (węg. 18 lat) — 20.15. UCIECHA (Boh. Stalingrad 16): Och Karol (USA 15 lat) — 18, 20. WANDA (Warszawskiego 9): Gremliny rozrabiają (USA 12 lat) — 10, 12; Paris, Texas (RFN-fr. 18 lat) — 15.30, 18.15; W pogoni za szmatagadem (USA 15 lat) — 21. WARSZAWA (Stradom 15): Komandosi z Nawy (ang. 15 lat) — 18.30; Werydyt (USA 15 lat) — 17.45, 20.15; WOLNOŚĆ (18 stycznia 11): (9 — seans zamknięty); Popleszny 34 (radz. 12 lat) — 12, 18.15; Strzeż się dziewiętego syna (radz. b.o.) — 14.30; Christine (USA 18 lat) — 16; Być albo nie być (USA 15 lat) — 20.15; WRZOS (Zamojskiego 50): Spotkanie na Kaspiem (radz. b.o.) — 15.45; Gry wojenne (USA 12 lat) — 17.30, 19.45. ZWIĄZKOWIEC — STUDYJNE (Grzegorzka 7): Program satyryczno-muzyczny „Magutra” — 16.30, 18.30, 20.15.
ALWERNIA — Chemik Zaginiony (USA 15 lat), KRZESZOWICE — Nowości: Alabama (pol. 18 lat), MYŚLENICE (Boh. Warszawy 13) (USA 15 lat); Superman III (USA 12 lat); Miasto kobiet (wd. 18 lat), NIEPOMIŁOŃCE — Bajka; Blues Brothers (USA 15 lat), SŁOMNIKI — Czar: Zagadka nieśmiertelności (ang. 18 lat), SKAWINA — Piast: Werydyt (USA 15 lat), WIELKA — Górnik: Alabama (pol. 18 lat).
Pozostałe kina nieczynne.

szpitale

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA — tel. 22-05-11 (czynna cała doba).
CHIRURGICZNY: Na Skarpie 65, przypr. urazowe — Kombinat HIL CHIRURGII DZIEC, UROLOGICZNY, OKULISTYCZNY: Na Skarpie 65, LARYNGOLOGICZNY: Koper-niki 10.
Pogotowie:
Krakowskie Pogotowie Ratunkowe: Łazarza 14, tel. 999, Zachorowawczy i przewoźny — tel. 22-29-99. Podstacje KPR (Rynek Podgórski 3) — tel. 66-69-99, Prokocim (Teligi 6) — tel. 55-69-99, Lotnisko (Balice) — tel. 11-19-99, Nowa Huta — tel. 44-49-99, Krowczyrna (Plastowska) — tel. 33-39-99, Białostrada (8) — tel. 34-37-15, Krzeszowice — tel. 99, Jaramonowice — tel. 48, Praszowice — tel. 9. Myślenice — tel. 999, Skawina (Kazimierza Wielkiego 4), tel. dla mieszkańców 999, tel. miejski 78-14-44, Wieliczka — tel. 22-33-34 i 78-38-66; tel. alarmowy 999, Niepołomice — tel. alarmowy 198, tel. miejski 21-02-09, Iwanowice, tel. 99.

apteczka

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-05 (czynna 8-19).
Długa 85 — tel. 33-42-00, Rynek Główny 42 — tel. 22-23-71, Pstrowskiego 98 — tel. 66-69-50, Kazimierza Wielkiego 117 — tel. 37-44-01, Kozłówek (pawilon) — tel. 55-31-87, Nowa Huta: os. Kazimierzowski (pawilon) — tel. 48-39-57, Centrum A, tel. 44-17-38.
SKAWINA (Stowalec 51).
WIELICZKA (Boh. Warszawy 13)
MYŚLENICE (Rynek 10).
PROSZOWICE (1 Maja 5).
Noone: dzurzy pełnia apteki w: Krzeszowicach, Sulkowicach, Alwerni, Dobczycach, Gdowie, Skawinie, Słomnikach i Niepołomkach.

inne...

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY: tel. 22-25-68 i 22-31-23 (15.30-23.00).
DOMOWY POMÓC LEKARSKA: — tel. 33-56-64 (7-21.30).
TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16-22).
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 (14-19).
TELEFON DLA RODZICÓW: 22-02-16 (14-19).
ZELIŁKA ZAUFANIA DLA NARODOWYCH: 34-08-06 (8-14).
POMÓC DROGOWA PZMoT: ul. Kawłory 3, tel. 37-55-76 (7-22).
POGOTOWIE TECHNICZNE — „POLMOZBYT” (al. Pokoju 81): tel. 48-00-84 (6-22).
TELEFON INF. ONKOLOGII — tel. 21-00-80 (nie-akt. OWSKA: tel. 22-62-35, 22-18-40, 22-57-55 (rejsy statkami po Wiśle do Bielany) 9, 11, 13, 15, 17.
„EUREKA” — INF. O USLU-GACH, Dom Towarowy, ul. Wiślna (10-15.00): tel. 22-98-22, wewn. 38 (10-15.00).

radio

PROGRAM III
6.00-9.05 Zaprasz. do Trójki
6.10-9.40 Zaprasz. do Trójki
8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 17.00, 18.00 Serwis Trójki, 7.30 Polit. dia
Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrowym, kinowym i telewizyjnym nie bierze odpowiedzialności.
Wydanie 1